Nr. 159 We Lwowie Sroda dnia 10. Czerwca 1891. Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fengr., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przeciw Austrji.

Lwów 9. czerwca.

Może właśnie dla tego, że książę Bismark faktycznie władzy nie posiada, że wszelkiemi siłami stara się ją osiągnąć, energiczne jego wystąpienia, podobne doprawdy do konwulsyjnego miotania się zranionego lwa, budzą tyle interesu wśród opinji publicznej. Wydaje to się nam zupełnie naturalnem. W dwudziestu kilku latach, w ciągu których stał na czele władzy, jako prezydent ministrów i jako kanclerz państwa, potrafił w swych rękach skupić taki ogromny zasób siły, iż przez długi czas zdawało się prawie, iż polityka niemiecka bez Bismarka absolutnie pomyśleć się nie da. Przypuszczenie to stało się dogmatem od chwili, w której sędziwy Wilhelm na podaniu dymisyjnem swojego kanclerza napisał słowo: nigdy. Upadek takiej osobistości, a raczej usunięcie jej wbrew tejże woli, musi naturalnie budzić ogólne zajęcie, zwłaszcza, że owa osobistość nie chce bynajmniej godzić się ze swym losem, nie zadowala się bynajmniej rolą emeryta, przeniesionego po długich latach wiernej i przywiązanej służby, w dobrze zasłużony stan spoczynku, używającego *otium cum dignitate.*

W ostatnich zwłaszcza dniach niespokojny duch w Friedrichsruhe liczne dawał dowody niezadowolenia. Wszystko, co teraz robią po Bismarku w Prusiech i w Niemczech, wydaje się Bismarkowi złem, szkodliwem i zgubnem, chociażby to samo dzisiaj robiono po nim, co dawniej za niego. Odnosi się to w szczególności w stosunku do monarchji austro-węgierskiej. Przymierze austrjacko-niemieckie, będące rdzeniem środkowo-europejskiej ligi pokojowej, jest najosobistszem dziełem księcia Bismarka. Prawdzie należy się hołd. Można o naszych dyplomatach i naszych mężach stanu mieć najlepsze wyobrażenie, można wierzyć w ich talent i rozum polityczny, trzeba jednak wyznać, że udział ich w dojściu do skutku przymierza austrjacko-niemieckiego, nie jest równy udziałowi w tymże sojuszu księcia Bismarka. To prawda, że obaj zapaśnicy są równorzędni i równouprawnieni, niemniej jednak bezstronny krytyk będzie musiał przyznać, że we Wiedniu działano w pewnej mierze pod wpływem suggestji z Berlina. Na instrumencie, zawierającym punktacje sojuszu, mieści się obok podpisu hrabiego Andrassego, ówczesnego austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych, podpis nie ks. Bismarka, kanclerza państwa, ale ambasadora niemieckiego we Wiedniu, księcia Reussa. To bardzo charakterystyczne.

I po cóż teraz dawne przypominamy dzieje — oto dla tego, bo dzisiaj przeciw przymierzu austro-niemieckiemu występuje nie kto inny, tylko główny jego twórca, książę Bismark. Nie naszą rzeczą zastanawiać się teraz nad tem, czy zarzuty, podniesione przez byłego kanclerza przeciw stworzonemu przezeń sojuszowi, są uzasadnione, rozumie się, ze stanowiska niemieckiego. Dla nas wystarczyć musi skonstatowanie tego faktu, znajdujemy w nim — co prawda, trochę za późno — dowód, że ci, którzy w Austrji swojego czasu występowali przeciw sojuszowi i nie byli nim zentuzjazmowani, byli, co najmniej, tak samo dobrymi patrjotami austrjackimi, jak ci, którzy przymierza tego byli namiętnymi obrońcami, że mieli rację ci wszyscy, którzy nie wierzyli w szczerość intencyj bismarkowskich, którzy owszem podejrzywali żelaznego kanclerza o to, iż przymierze zawarł nie z miłości dla Austrji, ale dla tego, że nie mógł pozyskać wzajemności w Rosji, że więc przymierze to jest zawarte przedewszystkiem w interesie Niemiec i ich korzyści, że zatem Austro-Węgry z sojuszu nie mają tych korzyści, jakieby odpowiadały wielkości poniesionych przez nie ofiar. Książę Bismark nigdy nie tail się z tem — na tyle szczerym był zawsze, tę sprawiedliwość należy mu oddać — że zawsze ubolewał nad tem, iż był zmuszonym wybrać między dwoma przyjaciółmi, że najchętniej byłby pozostał w zgodzie i z Austrją i z Rosją. Przyznał to wyraźnie w słynnej mowie, wygłoszonej w parlamencie niemieckim dnia 6. lutego 1888 r. Zasadzie tej pozostał wiernym przez cały czas swojego urzędowania i dzisiaj jeszcze najważniejszy zarzut, jaki podnosi przeciw przymierzu austro-niemieckiemu, jest właśnie ten, że Niemcy były do tego stopnia nieostrożnemi, iż z dwóch cięciw, które miały dotychczas na swym łuku, przecięły jednę — rosyjską. Frazesu tego użyły w jednym z ostatnich swoich artykułów *Hamburger Nachrichten*, organ, jak wiadomo, wyłącznie bismarkowski.

Nietrudno się domyśleć, że tego rodzaju wystąpienie byłego kanclerza wywołało gromy oburzenia w prasie rządowej nad Spreą, i nad Dunajem. We Wiedniu stali się trochę podejrzliwymi, panuje tam coś w rodzaju — mówiąc w barbarzyńskiem tłumaczeniu — „kociokwiku" politycznego, więc w Berlinie starają się złe wrażenie usunąć. Z jednej i z drugiej strony zapewniają, że to co *Hamburger Nachrichten* z poduszczenia starego, zetetryczałego gderacza piszą — funta kłaków nie warte — że przyjaźń niemiecko-austrjacka wszystkie przetrzyma burze. Czy to prawda — mniejsza o to. Zdaje nam się jednak, że obecne dąsy i rozczarowania byłyby zbyteczne, gdyby dawniej z pewnej strony mniej byli objawiali entuzjazmu, a więcej krytyki.

Reforma ustawy gminnej dla wsi.

Przed kilku dniami donieśliśmy o zwołaniu przez Wydział krajowy na dzień 15. b. m. ankiety, celem zbadania sprawy reformy gmin wiejskich, względnie policji miejscowej w gminach wiejskich.

Członkom ankiety przesłał Wydział krajowy, jako materjał dla obrad, wniosek posła Merunowicza, postawiony w Sejmie w r. z. w sprawie wypracowania projektu ustawy o urządzeniu sądów gminnych dla spraw policji miejscowej, oraz uwagi w sprawie reformy wiejskiej, opracowane przez radcę Wydziału krajowego p. Michalczewskiego.

W dłuższym i nader starannie opracowanym wywodzie, podnosi p. Michalczewski na wstępie, że najznakomitsi mężowie w dziedzinie prawa i administracji w zachodniej Europie są w tem jednozgodni, iż dobre urządzenie gmin wiejskich należy do najtrudniejszych zadań administracji. Jeżeli organizacja gmin wiejskich na Zachodzie przedstawia tyle trudności, to o wiele trudniejszem musi być to zadanie u nas, gdzie zapasy inteligencji i materjalne są o wiele mniejsze.

Potrzeba reformy ustawy dla wsi podnoszona jest u nas z wielu stron, począwszy od r. 1870 i gdybyśmy zebrali wszystko to, co wypowiedziano w tym przedmiocie w Sejmie, w dziennikarstwie krajowem, w czasopismach naukowych i w wydanych broszurach, powstałaby — zdaniem p. Michalczewskiego — dość poważna literatura.

Liczni zwolennicy reformy wystąpili z programem gminy zbiorowej i połączenia obszaru dworskiego z gminą. Przed r. 1866 połączonych zostało wiele gmin w drodze administracyjnej.

Wszystkie te gminy czynią jednak wszelkie możliwe zabiegi, ażeby węzły, łączące je, rozerwać; nie żałują wydatków, nie odstraszają się trudnościami, jakie im władze administracyjne stawiają i wnoszą corocznie prośby do Sejmu o rozłączenie. W wielu wypadkach sprawdzono, że stosunki pomiędzy takiemi połączonemi gromadami są najgorsze.

Zdaniem p. Michalczewskiego, najodpowiedniejszem by było łączyć obszary dworskie i gminy na poszczególnych polach ekonomicznych i administracyjnych, jak n. p.: ustawami drogowemi, szkolnemi i t. p., a gdy z czasem wszelkie odrębności i niezgodności interesów znikną, nastąpi połączenie faktyczne bez trudności samo z siebie.

Administracja gminna rozdziela się na dwa wielkie działy: na zarząd majątkiem i gospodarstwo budżetowe, oraz na wykonanie policji miejscowej.

P. Michalczewski jest zdania, że jeżeli wydziały powiatowe swój obowiązek skutecznie wypełniać i nadzór nad majątkiem gmin wykonywać będą i jeżeli wydaną zostanie ustawa, regulująca kulturę i sposób użytkowania pastwisk gminnych, aby te obszary, parękroćstotysięcy morgów wynoszące, przynosiły gminom pożytek, — wówczas obecne stosunki mogłyby znacznie poprawić się i bez radykalnej reformy.

Pozostaje drugi dział, to jest wykonywanie policji miejscowej i reforma w tym kierunku jest konieczniejszą. W tej kwestji widocznie i Sejm podzielał powyższe zapatrywanie, skoro polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby nie czekając reformy ustawodawstwa wiejskiego, przedłożył na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie o wniosku posła Merunowicza, w przedmiocie sądownictwa policyjnego w gminach wiejskich.

Według wniosku p. Merunowicza, miałoby się tworzyć okręgi z poszczególnych obszarów dworskich i gmin. Wykonanie sądownictwa policyjnego ma być odebrane wójtowi i przelane na komitet, złożony z delegatów gminy, obszaru dworskiego i rady powiatowej.

P. Michalczewski przed ocenieniem wniosku powyższego, zastanawia się nad stanowiskiem wójtów i nad wykonywaniem policji po wsiach na podstawie obowiązujących ustaw. Podnosi tedy, że u narodów słowiańskich władza wójtowska jest instytucją prastarą, która doznawała rozmaitych ograniczeń, ale przetrwała wszystko i doznaje poszanowania u ludu. Z tym faktem musi się każdy ustawodawca liczyć.

Co do wykonywania policji miejscowej podnosi, że we wschodniej Galicji nie bywa wykonywaną ta policja na podstawie obowiązujących ustaw, — nie dzieje się to jednak dla tego, ażoby wójt tego uczynić nie chciał, ale dla tego, że nie ma wyobrażenia, czy istnieją jakie ustawy, normujące policję — i ponieważ ludność miejscowa nie czuje potrzeby wykonywania jakiejkolwiek policji po myśli obowiązujących przepisów.

Twierdzenia swego tem dowodzi p. Michalczewski, że do Wydziału kr. j. i do wydziałów powiatowych wpływają tylko skargi, iż wójtowie dopuszczają się nadużyć w gospodarstwie gminnem, ale skarg na wójtów, że policji miejscowej nie wykonują, wcale nie ma. Tylko w jednym wyjątkowym wypadku wykonują wójtowie coś na kształt policji, a mianowicie, gdy rozchodzi się o udzielenie zezwolenia żydowi na budowlę i tylko takie spory znachodzą się czasem w Wydziale krajowym.

Mimo to — zdaniem autora uwag — sądownictwo w gminach istnieje, tylko nie jest ono oparte na obowiązujących ustawach, ale jest-to sądownictwo ludowe z najrozmaitszych zakresów działania. Wyroki bywają wykonywane, ale od tych wyroków nie ma nigdy rekursów, ani w wydziałach powiatowych, ani w Wydziale krajowym.

P. Michalczewski jest zdania, że jeżeli władza wójtowska, którą za jeden z głównych filarów organizacji ludowej uważa, ma doznać uszczuplenia, to tylko w tym wypadku, jeżeli będzie pewność, że wytworzyć się mający organ według wniosku posła Merunowicza, będzie niewątpliwie lepiej i energiczniej funkcjonował i że się wskutek tego stosunki policji miejscowej znacznie poprawią. Cel ten — zdaniem autora uwag — tylko wówczas będzie osiągnięty, jeśli wykonanie policji miejscowej tak w gminie jak i na obszarze dworskim, oddane będzie w ręce obznajomionego z przedmiotem i odpowiedzialnego wykonawcy.

P. Michalczewski proponuje tedy następującą organizację:

Wydział powiatowy, po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów i w porozumieniu ze starostwem podzielić ma powiat na okręgi policyjne, do których należeć będą tak gminy, jak i obszary dworskie.

Na czele okręgu policyjnego stać będzie naczelnik policji okręgowej, do którego należeć będzie wykonywanie policji miejscowej w całym okręgu.

Wójtowie poszczególnych gmin i zastępcy obszarów dworskich będą w sprawach policyjnych delegatami naczelnika okręgu.

Każdy poszczególny wójt, należący do okręgu, jako też zastępca obszaru dworskiego, może być naczelnikiem okręgu, jeżeli będzie posiadał odpowiednią kwalifikację, co od uznania starosty i wydziału powiatowego będzie zawisłem.

Naczelnika takiego mianować ma starosta za zgodą wydziału powiatowego i po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu. W razie niezgodności władz powiatowych, rozstrzygać ma namiestnictwo za zgodą Wydziału kraj.

Płacę naczelnika okręgu oznaczy wydział powiatowy w porozumieniu ze starostą.

Wójtowie gmin, należących do okręgu i przełożeni obszarów dworskich, stanowić mają radę okręgową policyjną.

Do zakresu działania tej rady należeć ma: uchwalenie budżetu wydatków okręgu policyjnego i sprawozdanie rocznych rachunków z wydatków okręgu. Wydatki pokryte być mają dodatkami do podatków gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu.

Zdaniem p. Michalczewskiego, oddanie policji miejscowej w ręce inteligentnego i z ustawami obznajomionego funkcjonarjusza, jest jedynym środkiem, zabezpieczającym wykonywanie policji miejscowej w gminach wiejskich.

Gdyby ten projekt nie został przyjęty, wówczas — zdaniem p. Michalczewskiego — wypadałoby obrać dłuższą drogę stopniowego obznajamiania ludu z ustawami przez perjodyczne roki wójtów w wydziale powiatowym, na których obznajomionoby ich z ustawami; przez ustanowienie przy wydziałach powiatowych lustratorów, przez ustanowienie premji dla wójtów, którzyby się odszczególnili przy wykonywaniu policji miejscowej; wreszcie przez zorganizowanie służby pisarzy gminnych.

P. Michalczewski nie wątpi, że przeciw pierwszemu projektowi jego podniesione będą dwa zarzuty: ograniczenie samorządu i koszta.

Zarzuty te jednak — zdaniem jego — powtarzają się stereotypowo od lat 25, a podnoszone są z reguły przeciw wszystkim organizacyjnym projektom Wydziału krajowego i nie dopuszczają do lepszego zorganizowania gmin w kraju. Szczęśliwsze są pod tym względem projekty rządowe.

Co do ograniczenia autonomji, to wypadałoby — zdaniem autora — przedewszystkiem zbadać różnicę pomiędzy autonomją w ustawie a autonomią gmin wiejskich w rzeczywistości. Różnica jest dość znaczna, a gromady wójtów, zapełniające nieraz całymi dniami przedsionki wielu starostw i wydziałów powiatowych i wyczekujące rozlicznych rozkazów, wydają się autorowi mniej autonomiczne.

Co do kosztów, to wypada raz sobie powiedzieć, że wyprowadzenie jakiejkolwiek organizacji w gminach wiejskich, któraby zabezpieczała wykonywanie ustaw bez kosztów, jest wręcz niemożliwe.

Koszta te nie będą znaczne, a podnieść należy, że znaczne wydatki, jakie gminy i obszary dworskie ponosić będą musiały na cele sanitarne w myśl nowej ustawy, nie będą zmarnowane, jeżeli ustanowiony zostanie organ, który wykonywać będzie należycie zarządzenia sanitarne.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(Oryginalne sprawozdanie „Dz. Polskiego").

Praga czeska 28. maja.

Bardzo ładnym i okazałym jest gmach górnictwa. Sam budynek imponuje swoim wyglądem zewnętrznym. Na górze głównego frontu widzimy wielkie dwie grupy osobowe, artystycznie odlane, przedstawiające ciężką pracę górnictwa i hutnictwa. Mnóstwo tu okazów: wyroby z lanego żelaza, z miedzi, blachy, rozmaite walce, motory parowe, rury, szyny, sztaby, narzędzia rolnicze i t. p. A wszystko potężne rozmiarami. Jeszcze bogaciej i obficiej przedstawia się hala maszyn. W kraju o tak szeroko i różnorodnie rozwiniętym przemyśle potrzeba dużo i rozmaitych maszyn. Przemysł krajowy i krajowe bogactwo kruszców stworzyły trwałą podstawę dla czeskiej wytwórczości maszyn, która w początkach swego rozwoju zaspokajała głównie krajowe potrzeby, następnie zaś wydoskonalona, jak wszystkie inne gałęzie przemysłu czeskiego, rozszerzyła się i wzmogła, wyrabiając na wywóz do innych krajów monarchji i za granicę. Przemysł maszynowy w Czechach tworzy obecnie nie tylko jednę z najważniejszych gałęzi przemysłowych tego kraju, lecz rozmiarami swoimi i swą wielostronnością zajmuje w ogóle pierwsze miejsce w Austro-Węgrzech. Przemysł tylko sporządzania maszyn rozpada się na kilka grup, i tak: motory, w szczególności maszyny parowe i kotły parowe; roczna wytwórczość do 3 miljonów zł.; urządzenia cukrowni, roczna wytwórczość do 4 miljonów zł.; maszyny i przyrządy dla browarów, gorzelni, fabryk krochmalu i dekstryny, urządzenia młynów, fabryk olejów, tartaków, szlufierni drzewa z rocznym obrotem do 2 miljonów; maszyny dla górnictwa, hutnictwa, walce, młoty, maszyny dla fabryk cementu, porcelany, wyrobów glinianych, dla hut szklannych i wapiarni z roczną wytwórczością 2 miljonów zł.; maszyny dla wodnych zakładów, przybory do podnoszenia i ładowania, mechaniczne wyposażenia kolei żelaznych, urządzeń okrętowych, maszyny i przybory do czyszczenia nafty, dla fabryk mydła i gliceryny, fabryk cukierniczych i czekoladowych, fabryk chemicznych, garbarni, zakładów gazowych, zakładów dla światła elektrycznego, maszyny i przybory dla przędzalni, tkactwa, bielenia, zabarwiania i przyrządzania, apretury, dla papierni, dla wentylacji i opalanie; w końcu małe motory dla rękodzielnictwa, maszyny narzędziowe i maszyny wszelkiego innego rodzaju w zakres ten wchodzące, z rocznym obrotem do 3 miljonów; wyroby z miedzi i innych kruszców, odlewy z żelaza i stali z roczną wytwórczością 2 miljonów zł.; tendery i wagony z rocznym obrotem 2 miljonów. Zatem cały czeski przemysł maszynowy przedstawia roczny obrót do 20 miljonów zł. z kapitałem zakładowym mniej więcej 20, a obrotowym 10 miljonów

---

SPISKOWCY.

Ustęp z przeszłości Galicji

(Ciąg dalszy.)

II.

(Dwór i chata. — Broszura p. t. Obecny stan Galicji i memorjał Aleksandra hr. Fredry. — Szlachta i arystokracja. — Arcyksiążę Ferdynand. — Baron Krieg. — Wojskowość. Galicja wobec Europy.)

Obraz ówczesnej Galicji nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie mieli dotknąć sprawy włościańskiej, wzajemnego stosunku między dworem a poddanymi.

Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że mamy przed sobą dwa współczesne poglądy na tę sprawę: radykalny i szlachecki.

Bezimienny autor broszury p. t.: *Obecny stan Galicji — 1843.* — przedstawia kwestję włościańską następnemi słowy:

„Co do włościan, rząd austrjacki pod względem zabezpieczenia włościan od samowolności szlachty zrobił wiele więcej, jak Konstytucja Trzeciego Maja — ale nie w chęci polepszenia ich stanu; zrobił to dla rozgłosu, aby uchodził za rząd ucywilizowany, a mianowicie dla wpojenia nienawiści między szlachtą a włościanami. Czyliż bowiem dziś włościanin nie jest w istocie własnością, chociaż nieprawną, szlachcica, jak był nią przed rozbiorem? czyliż dziś nie jest tak uciemiężany, jak dawniej? Zachodzi ta tylko różnica, iż dawniej nikogo chłop nad pana nie widział wyższym. Dziś wie, że jest ktoś taki, przed którym uskarżyć się może — ale czy z tej skargi, jaki skutek nastąpi, to całkiem rzecz inna."

„Trzeba nasamprzód zauważyć, iż pierwsza instancja, do której według przepisów włościanin zaskarżenie winien wnieść na pana, jest to ten sam pan, czyli jego pełnomocnik, zwany mandatarjusz. Jeżeli od niego sprawiedliwości nie otrzyma, może dopiero iść do urzędu cyrkularnego, co zawsze na tem się kończy, iż szlachcic się opłaci, a chłop za to, iż śmiał się użalać na pana, jeszcze więcej krzywdzonym zostaje. Do zaskarżeń podobnych często pobudzają sami urzędnicy; w tem dla nich prawdziwe żniwo. Zjeżdżają na komisję, jedzą, piją u szlachty, dostają prezenta — cóż znaczy, iż chłop przegra swą sprawę? Słowem, pomimo istniejących ustaw, włościanie jak byli nieszczęśliwymi tak i dzisiaj los ich zupełnie zawisł od szlachty. Szczęściem, iż szlachta, chociaż jeszcze w niebardzo wielkiej liczbie, przychodzi do uznania godności człowieka i w chłopie, a oceniając przytem interes narodowy, zaczyna lepiej obchodzić się z włościanami."

Audiatur et altera pars.

Tem bardziej, gdy jej przedstawicielem był ś. p. Aleksander hr. Fredro, który po rzezi wystąpił z memorjałem p. t. Uwagi nad stanem socjalnym w Galicji.

Oto co pisze w tej sprawie: ...„Kiedy więc pełnomocnicy obcego rządu zmienili się w stronnictwo biurokratyczne, tylko narodowość działająca mogła mogła zwrócić na siebie nieprzyjaźń jego, tylko jej reprezentanci, to jest szlachta, mogli się stać jego przeciwnikami. Ale zagrodzić przeciwnikowi drogę postępu moralnego wydało się biurokracji niedostatecznem. Uznała jeszcze za potrzebne osłabić go materjalnie, poróżniła więc go z ludem, młodszym bratem jednej matki."

„Wszystko, co tylko drażliwego, dotkliwego ma w sobie władza wykonawcza administracji, wszystko to dziedzic naprzeciw swojej gromady, połączył w swej osobie, a dobrodziejstwa, które z dawien dawna wypływały z jego woli i ciągle czuwającej opieki, przeszły w obowiązujące go prawo, nie wznieciły już więc wdzięczności, ale otwierały pole do nieograniczonych żądań i nieukontentowania. Dotąd biurokracja zajmowała stanowisko protekcjonalne, a szlachta naprzód wysunięta, jak iglice, ściągające pioruny — iglice znikają, ale nie pioruny — w kogo odtąd bić będą? wielkie pytanie!"...

„Stosunki poddańcze w praktyczne nieujęte karby stały się powodem do owych licznych, po kilkadziesiąt lat trwających pregrawacyjnych procesów. — Niepewność zasad utrudzała rozstrzygnienie; wymaganie wynagrodzenia za najodleglejszą przeszłość wywoływało uporczywą obronę i przeszkadzało załatwieniu w drodze zgody. — Ogólnym zaś ich skutkiem było: demoralizacja podrzędnych urzędników, których sobie ująć starały się spierające strony — lękliwa oględność w udzielaniu łaski u dziedziców, a nieufność i zawziętość gromad utworzyła na koniec klasę pokątnych pisarzy, którzy dla lichego zarobku niecili wszędzie niezgodę i teraz są jej najgorliwszymi apostołami. Na zmianie patrjarchalnej opieki panów na opiekę prawniczą biurokracji włościanin w Galicji nie zyskał. Z ubogiego stał się nieszczęśliwym, bo stracił wiarę w ludzi i w Boga, bo przyjął w serce zaród nieukontentowania i zawiści, bo się nareszcie odsunął od tych, od których jedynie oświata dobroczynna na niego przelać się mogła. Ale na tem wszystkiem biurokracja zyskała, bo znienawidzona jej szlachta coraz bardziej samą, coraz bardziej opuszczoną się widziała".

Zestawiliśmy powyższe, zasadniczo skrajne poglądy umyślnie dla tego, by wykazać — ich zgodność w pewnym kierunku: w obwinieniu biurokracji o tendencyjne, konsekwentne sianie niezgody między dworem a chatą.

Że tak było przyznają wszyscy nieuprzedzeni badacze naszej przeszłości.

Słówko jeszcze o szlachcie.

Odjęto jej możność wpływu na tok spraw publicznych, utrudniono wszelką dodatnią działalność nawet w zakresie prywatnym, w stosunku dziedzica do poddanego. „Czuje, że nie postępuje w wykształceniu intellektualnem, bo nie ma pola go rozwinąć. Widzi się bezwładną i potępioną za niewypełnianie powołania swego wobec tych, których Opatrzność jej podrzędnymi uczyniła" — pisze Fredro w przytoczonym powyżej memorjale.

Inaczej w t. z. arystokracji.

Przeważnie śmietanka towarzystwa lwowskiego, składała się z rodzin bogatych, lecz nie uznanych za arystokrację ani przez kraj, ani przez historję, ni też przez arystokrację rodową. Rodziny te odęte próżnością, żądne blasku za jakąkolwiek cenę i ozdobione tytułami świeżej daty, lub dworską godnością, wytwarzały sobie osobny, austrjacki patrjotyzm. To też z chwilą przybycia do Lwowa arcyksięcia Ferdynanda d'Este w charakterze gubernatora cywilno-wojskowego, otoczył go cały rój najdziwaczniejszych dygnitarzy dworskich: Łowczych, Sokolników, Strażników sreber koronnych Królestwa Galicji i Lodomerji. Arcyksiążę przyjmował u siebie polskie i niemieckie towarzystwo. Panie walcowały z oficerami na balach. Młodzież na kursach i w kasynie bratała się z Niemcami. Autor *Parafiańszczyzny* nielitościwie za to wychłostał towarzystwo lwowskie biczem ciętej satyry...

W gronie satelitów, krążących koło arcyksięcia, prócz pochlebców, ubiegających się gdyby o najwyższą łaskę, o jedno spojrzenie, o jeden uśmiech tej dostojnej osoby, znaleźli się też początkowo ludzie dobroduszni, którzy w nadziei pewnych ulg dla kraju cisnęli się gromadnie dla złożenia hołdu nowemu gubernatorowi. Sądzili, że skoro członek panującego domu przekona się o istotnym stanie kraju, wówczas reformy będą tylko kwestją czasu.

Mylili się niestety.

Sędziwy arcyksiążę Ferdynand, pan bardzo pobożny, pozyskał sobie rychło sympatję ludności swą uprzejmością, dobroczynnością. Ale stanowisko jego było przeważnie reprezentacyjne. Cywilne rządy kraju spoczywały w ręku wiceprezydenta gubernialnego, barona Kriega von Hochfelden.

Wysoki, chudy, z wiecznym uśmiechem ironji na ustach, wszechwładny pan baron, przybył do nas z Wirtembergu i zajmował zrazu bardzo podrzędne stanowiska urzędowe w dyrekcji skarbu. Wyniesienie swe zawdzięczał gubernatorowi Wurmserowi, który go użył do służby politycznej. Krieg był bez wątpienia urzędnikiem bardzo zdolnym i zasłużonym wobec rządu, ale Galicja, nie postawi mu z pewnością pomnika wdzięczności... Sianie ducha zawiści i niezgody między klasami niższymi a wyższymi, jego było dziełem. Do tego gorliwych znalazł pomocników w lwowskim staroście Milbacherze i w tarnowskim Breindlu. Nad spokojem i legalnym porządkiem stolicy czuwał jednooki Sacher-Masoch, dyrektor policji.

Na czele wojska, konsystującego w Galicji, stał baron Retsey, człowiek bardzo już podeszły w latach i ociężały. Dlatego też daleko większy wpływ na arcyksięcia wywierał przyboczny adjutant, podpułkownik Benedek, znany później bohater z pod Gdowa i Sadowy, w którego energji i zdolnościach bardzo wielkie pokładano nadzieje.

W Tarnowie dowodził dywizją, stary i głuchy feldmarszałek-porucznik Czolich, pod którego rozkazami pozostawali brygadjerzy: Legedich w Rzeszowie i Collin w Podgórzu.

Nazewnątrz była Galicja odgraniczoną, gdyby murem chińskim. Jeśli wewnątrz kraju nie było mowy o wytworzeniu się opinji publicznej, tem bardziej niemożliwem stało się wytworzenie rzetelnego poglądu na sprawy galicyjskie zagranicą.

Jakże opinja publiczna wykształcić się mogła? — pisze Aleksander Fredro w swym memorjale — „kiedy wszystkie zgromadzenia świattlejszych ludzi, nawet prawem dozwolone, starano się zawsze skracać, lub zniweczyć, bo zgromadzenia pochodzą z narodowości i przez to grożą biurokracji. A jednak opinja poważna w kraju tylko z długiego ścierania się zdań wywinąć się może. Jeśli więc ustne udzielenie myśli nie mogło wyrobić poważnej opinji, tem mniej to się stać mogło za pomocą druku. Nasze gazety milczą o tem, co się w kraju dzieje, milczą o reformie krajowych stosunków, od których byt przyszły i spokojność każdego zawisły, milczeć nawet muszą w obronie przeciw tym, pod obcem

zł. Maszynowy przemysł Czech zatrudnia rocznie około 10.000 robotników zawodowych, którym wypłaca rocznie wynagrodzenia za pracę 4 do 5 miljonów zł.

Z przytoczonych powyżej liczb, obrazujących czeską wytwórczość maszynową, można powziąć wyobrażenie o zawartości wielkiej hali maszyn i jej dobudowań. Widzimy ogromną liczbę najrozmaitszych maszyn, przyborów, urządzeń przemysłowych, olbrzymie kotły, tarany żelazne, maszyny kołowrotowe, destylarnie, lokomotywy, wagony, olbrzymie młoty, piły parowe, maszyny transmisyjne (przenośne), piece z rozmaitemi przyrządami. lejarnie, topiarnie, krany, elewatory, maszyny rolnicze, motory najrozmaitszych form i rozmiarów, jednem słowem, wszystko, co do tego zakresu wytwórczości przemysłowej należy. Uderzają nas pomiędzy okazowemi maszynami niektóre swojemi iście olbrzymiemi rozmiarami, a jaki to huk, stuk, syk pary, hałas ogłuszający maszynowej pracy! Zda się człeku, iż znajduje się w potężnej pracowni cyklopów. Zastąpione są tu firmy, posiadające sławę światową, jak: czesko-morawska fabryka maszyn, E. Szkoda z Pilzna, Nobak i Fritze, Ringhoffer, Nowak i Jahn, Umrath i sp., praskie towarzystwo akcyjne dla wyrobu maszyn, Daniek i sp., Bromowsky i Szulc, Krziżik, Tricz i Machoczek, Czermak, Kudlicz, Jeczmen, Raubiczek, bracia Suchy i w. i. Czeski przemysł maszynowy jest w niektórych gałęziach tak wydoskonalonym, iż wywozi swe wyroby nietylko na Wschód, do Rosji. do Azji, ale także i do Niemiec. Ameryki, a nawet do Belgji i Szwajcarji.

Również bogato przedstawia się na wystawie grupa 19, obejmująca inżynierstwo i przemysł budowlany. Bardzo rozwiniętem jest w Czechach gazownictwo. Urządzenia gazowe i wytwórczość gazu wykazuje wszelkie możliwe ulepszenia. W Czechach posiadają gaz prawie wszystkie cokolwiek większe miasta. Najmniej jest tu czterdzieści miejscowości, oświetlonych gazem, prócz tego posiadają gaz większe zakłady publiczne i przemysłowe. Wyrabianie gazu dzieje się na własny rachunek gmin, lub krajowych przedsiębiorstw. W Czechach nie ma miejsca dla obcych wyzyskujących towarzystw. Elektrotechnika stoi w Czechach także bardzo wysoko. Wystarczy wymienić takie firmy, jak: Krziżik lub Deckert i Homneka. Na tem polu mają Czechy do wykazania dużo wynalazków i ulepszeń. Sławne są elektryczne łukowe lampy systemu Krziżika. Budownictwo czeskie i architektura rozwinięte są nadzwyczajnie. Świadczą o tem wspaniałe gmachy publiczne nietylko w Pradze, lecz rozsiane po całym kraju, gustowne domy po wszystkich miastach Czech i okazałe gmachy przemysłowe, które spotkać można na każdym kroku wzdłuż i wszerz kraju. Budowa dróg i kolei stoi w Czechach na wyżynie, niedoścignionej przez żaden inny austrjacki kraj koronny. Pod tym względem można chyba równać Czechy z Belgją lub Francją. Gościńców t. zw. „państwowych“ posiadają Czechy w długości 4.400 kilometrów, większą długość jeszcze przedstawiają wzorowo utrzymane drogi krajowe, powiatowe, gminne i prywatne. Pierwszą drogę żelazną na europejskim kontynencie miały Czechy. Była to przestrzeń 63 kilometrów z Budziejowic do Lincu. Kolej tę zbudował w czasie 1825—1828 inżynier Gerstner. Budownictwo mostów stoi w Czechach również na bardzo wysokim stopniu rozwoju, szczególnie wyrabianie żelaznych mostów kolejowych.

Technika kulturna w Czechach sięga już 15. wieku, w którym przedsiębrano regulacyjne budowle w celu osuszania i nawodniania obszarów ziemskich. W rozległych dobrach Witingawie i Pardubicach przeprowadzono w wiekach 15. i 16. zakładanie stawów i wodnych kanałów na bardzo wielkie rozmiary, które utrzymały się dotychczas. Stawy przy rzece Luznicy, pomiędzy Witingawą a Wesely, z których staw Rosenberga zajmuje powierzchnię 863 kwadratowych kilometrów, tworzą z całą siecią rowów dopływowych i odpływowych, sztuczny wielce system budowli wodnych. W dobrach ks. Schwarzenberga znajdują się kanały dla spławiania drzewa, z których kanał, łączący Wełtawę z Dunajem, posiada 57 kilometrów długości. W dobrach Pardubice połączoną jest znowu Łaba kanałami z rzekami dopływowemi, a stawów jest tam nie mniej, jak 153. Dawniej było w Pardubicach 235 stawów. Wzorowo przeprowadzoną w Czechach jest drenaża systematyczna za pomocą rur glinianych, jak w ogóle wszelkie ulepszenia (melioracje) ziemi rolnej i sianożęci.

Namiestnictwo czeskie ma dla siebie gmach osobny na wystawie. mianowicie dla swego oddziału technicznego. W bocznych skrzydłach tego budynku mieszczą się: czeskie szkolnictwo z jednej, zaś rękodzielnictwo z drugiej strony. Wodne roboty tego oddziału zasługują w pełnej mierze na uwagę, szczególnie co do regulacji rzek krajowych. Nietylko wszystkie większe rzeki są za pomocą prac regulacyjnych uczynione spławnemi dla statków, bark i flisów, lecz także i małe dopływowe rzeki są zużytkowane do możliwości. W Czechach nie skąpiono na regulację rzek, a obecnie wkład ten opłaca się najsowiciej, a rzeki, które, jak np. w Galicji, są dla wylewów i powodzi straszną plagą krajową, niszcząc dobytek i mienie, w Czechach są błogosławieństwem, źródłem dochodów i bogactwa. W wielu kierunkach krążą statki osobowe i przewozowe, galary i flisy, przy większych rzekach zbudowano przystanie (porty). Potoki górskie są pozamurowywane lub uregulowane. Gospodarstwo wodne w Czechach przedstawione na wystawie w mapach, modelach, tablicach statystycznych i zawodowych opracowaniach książkowych, jest w najpełniejszem słowa znaczeniu świetnem. W tym gmachu czeskiego namiestnictwa widzimy też działalność na polu szkolnictwa zawodowego. Dużo jest nagromadzonych okazów pouczających, jako to: rozmaite wyroby szkół zawodowych, rysunki, rozmaite poglądowe metody nauki, zdrowotność szkolna. Wydział krajowy mieści swoje okazy także w osobnym budynku, wcale przestronnym i okazałym. Imponująco przedstawia się tu czeskie szkolnictwo ludowe. W r. 1890 wydał kraj na utrzymanie tylko samych szkół ludowych 6,108,915 zł., prócz tego udzielał zapomogi szkołom ewangielickim, prywatnym, przemysłowym, rzemieślniczym i handlowym, w wysokości 575.000 zł,. w czem objęte są także krajowe zapomogi dla szkół średnich. Prócz tego utrzymuje kraj liczne szkoły rolnicze. W przeciągu ostatnich lat 30 wydano ze skarbu krajowego 1,728.270 zł. na same szkolnictwo ludowe. W tychże trzydziestu latach (od 1861—1891) wydał kraj nadto na cele naukowe i na rozwój sztuk pięknych 6,169.151 zł. 36 cnt. Z tych luźnie wyrwanych liczb, widać jasno, jak potężnymi środkami materjalnymi pracują w Czechach nad oświatą i zawodowem wykształceniem ludu. Wzorowo gospodaruje Wydział krajowy w każdym kierunku. Widać to ze wszystkiego: z map, tablic statystycznych, modelów, rozmaitych wykazów liczbowych i okazów wytwórczości, zawartych w pawilonie Wydziału krajowego.

G. Smólski.

Z życia renegata.

W *Dzien. Pozn.* czytamy:

W *Kurjerze Polskim* w kilku następujących po sobie numerach p. Michał Rolle ogłosił „Wiązankę listów i notatek renegata.“

Renegatem tym to Michał Czajkowski — Sadyk pasza.

Otóż w Wiązance tej czytamy pomiędzy innemi w jednym z listów Sadyka paszy do przyjaciela Sabatinu co następuje:

„Opisuję ci rzecz ciekawą, która wiem, że ciebie obejdzie. Pan Berwiński, znakomity literat z Poznańskiego i były oficer kozaków moich, przebywający w Stambule, napisał artykuł, gdzie było o mnie i posłał do dzienników poznańskich. Pan Bentkowski, były oficer artylerji pruskiej i jeden z tuzów naczelniczących patrjotyzmowi poznańskiemu, odesłał artykuł i odpisał następującym sensem:

„„Drukować artykuły o Czajkowskim, albo jego pisma, byłoby to wydyskulpować, a wydyskulpować Czajkowskiego, najścislejszą prawdą, byłoby okazaniem, że naczelnicy sprawy polskiej tak dobrze w Poznańskiem, jak w Galicji i w posiadłościach Rosji byli i są albo ostatnimi głupcami, albo nawet gałganami.

„„Jest więc rzeczą kosekwentną, że zagrożono Brokhauzowi w Lipsku i wszystkim wydawcom i dziennikarzom narzecza polskiego śmiercią przez zasztyletowanie lub zastrzelenie z rewolweru — jak to praktykowali żandarmi rządu niewidzialnego — jeśliby się poważyli wydawać pisma Czajkowskiego, albo drukować artykuły na jego wydyskulpowanie. Jest to naturalnie konsekwentnie.““

„To prawda — ale po huncwocku. List oryginalny posłałem do Petersburga. niech wiedzą, na jaką nutę gra dzisiejszy patrjotyzm Polaków.“

Pan Role, podawszy to, tak pisze od siebie:

„Czy list p. Bentowskiego przytoczony w dosłownem brzmieniu — nie wiemy. Autograf wysłanym został do Petersburga, żeby tam świadczył „na jaką nutę gra dzisiejszy patrjotyzm Polaków“, więc też nie możemy porównać, o ile kopja odbiegła od oryginału. W każdym razie wydaje nam się ta cała sprawa mocno przesadzoną, a nawet nieprawdopodobną.“

Możemy zapewnić p. Rolle, że całą tę sprawę przedstawił Czajkowski fałszywie i że owa kopja listu przytoczonego jest fałszem i kłamstwem. Widocznie renegat nie cofa się przed takiemi rzeczami, a dla ubarwienia swych kłamstw nie waha się nawet dodawać i sztyletów.

Sprawa ta tak się przedstawia:

W roku 1874, czy też 1875 śp. Władysław Bentkowski otrzymał z Carogrodu list od Ryszarda Berwińskiego, znanego poety wielkopolskiego, a dawnego swego znajomego wraz z artykułem, w którym starał się usprawiedliwić łamaną sztuką odstępstwa i przeniewierstwa Czajkowskiego.

Berwiński prosił Bentkowskiego, aby artykuł ten oddał redaktorowi *Dziennika Poznańskiego* dla zamieszczenia go w takowym.

Śp. Władysław Bentkowski, który z nadzwyczajną akuratnością wypełniał dane mu zlecenia, artykuł rzeczony oddał redaktorowi pisma naszego, p. Franciszkowi Dobrowolskiemu, mówiąc, iż takie zlecenie od autora p. Berwińskiego otrzymał. Artykuł był obszerny — redaktor oświadczył, że go przeczyta i następnego dnia da odpowiedź, czy zamieści go, lub nie.

Po przeczytaniu rzeczonego artykułu na drugi dzień przybył p. Bentkowski do redakcji, a p. Dobrowolski oświadczył mu, że artykułu tego nie ogłosi i dziwi się, że Berwiński może podobnego człowieka bronić, a jego jawną zdradę i odstępstwo uniewinniać.

P. Bentkowski na to odpowiedział: „Wiedziałem, że tak postąpisz, bo żadne pismo uczciwe i szanujące społeczeństwo i siebie podobnego paskudztwa nie ogłosi. Oddałem ci artykuł Berwińskiego, bo o to mnie prosił.“

Poczem artykuł rzeczony odebrał — a tego samego dnia odwidził znów redaktora p. Dobrowolskiego i odczytał mu list, jaki w odpowiedzi do p. Berwińskiego wystosował. W nim ograniczył się na wynurzeniu zdziwienia, że Berwiński może bronić renegata i dodał, że *Dzien. Pozn.* z oburzeniem propozycję jego — co za zupełnie słuszne uważa — odrzucił.

Taka była treść odpowiedzi.

Z całego więc cytatu Czajkowskiego tylko co do treści jest prawdziwym ustęp o dyskulpowaniu jego. Zresztą wszystko fałsz — powtarzamy — i kłamstwo. Dowodzi to tylko, do czego był zdolnym Czajkowski, gdy się odstępstwa dopuścił.

Kto wreszcie znał ś. p. Bentkowskiego, tę duszę szlachetną, czystą i na wskróś rycerską, ten wie, że nie mógł on pisać o żadnych sprzysiężeniach i pogróżkach, które tylko w mózgu Czajkowskiego, jak u wszystkich tego rodzaju indywiduów istniały, a które płodziło nieczyste sumienie.

To sumienie doprowadziło go też w rezultacie do samobójstwa.

Tyle w interesie prawdy.

KRONIKA.

Nekrologja. Klemens Postruski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł onegdaj w 66 r. życia w majętności swojej Seredne w Kałuskiem — Sabina hr. Morstinowa umarła nagle w Kissingen. Śmierć ta żałobą okrywa liczne domy polskie, ze zmarłą spokrewnione. W Krakowie, gdzie hr. Morstinowa przepędziła ostatnie lata swego żywota, nazwisko jej otoczone było szacunkiem powszechnym. — We Lwowie zmarli: Karolina Kwaszyńska, w 38 r. życia; Rozalja z Winnickich Babecka, w 90 r. życia; Michał Harun, kierownik gorzelni krajowej, zmarł w Dublanach w 26 roku życia. — Julian Marynowski, były obywatel ziemski, zmarł w Sierszy w 62 r. życia. — Walenty Jastrzębski, b. dysponent drukarni *Dzien. Pozn* jubilat w zawodzie, zacny człowiek i gorący patrjota, zmarł w Poznaniu w 70 r. życia.

Wiadomości osobiste. Ks. Walerjan Przewłocki jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców przybył do Lwowa.

Kalendarz. Środa (10.): Małgorzaty P. — Wschód słońca o godz. 4. min. 6, zachód o godz. 7. min. 51.

Z życia towarzyskiego. W kościele św. Barbary w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Janem Mikuckim a p. Leokadją Brzeską.

Na przedstawieniu „Thermidora“ w poniedziałek, obecnym był namiestnik. Przedtem oglądał cały teatr letni nader szczegółowo i wyraził dyrektorowi teatru swoje zadowolenie i uznanie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Władysława Mazurkiewicza, z Limanowej do Gorlic i Grzegorza Ananiewicza, z Gorlic do Lwowa, przeznaczając go do służby przy namiestnictwie.

Bal w przyszłym tygodniu urządza na cele dobroczynne namiestnikowa hr. Badeniowa. W celu zawiązania komitetu i narady w tej sprawie, zaprosiła namiestnikowa liczne grono osób na posiedzenie, które odbędzie się w piątek o godzinie 5. popołudniu w pałacu namiestnikowskim. Nie można wątpić, że bal powiedzie się świetnie, a oprócz miejscowego towarzystwa, weźmie w nim spory udział obywatelstwo, zjeżdżające się w tym czasie do Lwowa na wyścigi.

Posiedzenie rady miejskiej, z powodu święta według obrz. gr. kat., odbędzie się dziś w środę o godz. 7. wieczorem.

Urzędnicy manipulacyjni lwowskiego magistratu — jak się dowiadujemy — wnieśli do reprezentacji miejskiej ponowną zbiorową prośbę o polepszenie ich bytu, przez stosowne podwyższenie płac. Wiadomo, że przed kilku laty nasza rada miejska, w uznaniu godnej munificencji swojej, zrównała płace funkcjonarjuszów konceptowych i rachunkowych, z poborami ich kolegów w służbie państwowej. Przy tej reorganizacji pominięto urzędników manipulacyjnych, którzy też po raz drugi obecnie wnoszą prośbę przed *forum* rady o tego rodzaju polepszenie ich bytu materjalnego.

Podania o suplentury. Aby szkołom średnim wcześnie zapewnić potrzebne na rok szkolny 1891/2 siły nauczycielskie, względnie, aby na czasie można uskutecznić rozdzielenie sił nauczycielskich pomiędzy poszczególne zakłady w miarę ich potrzeb, rada szkolna krajowa ustanowiła do wniesienia podań o suplentury w szkołach średnich termin do 20. lipca rb. Kompetenci winni w tym terminie wnieść podanie udokumentowane do prezydjum rady szkolnej krajowej.

Egzamina dojrzałości odbywały się w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, w dniach od 25. maja do 3. czerwca rb. pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Samolewicza. Do egzaminu zgłosiło się 40 publicznych abiturjentów, 3 prywatnych i i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bartmański Władysław, Dalei Józef, Dobrowolski Stanisław, Dudek Franciszek, Flach Józef (z odznaczeniem), Grabowski Tadeusz, Herz Filip, Iskrzycki Tadeusz (z odznaczeniem), Kieszkowski Jerzy (z odznacz.), Kukalski Adam, Landau Szachna, Latkowski Józef, Macko Andrzej (z odznacz.), Maikiewicz Bronisław, Matakiewicz Antoni (z odznacz.). Meisels Abraham, Nowotny Franciszek, Panek Piotr, Poniński Adolf, Siedlecki Michał, Skórkowski Wacław, Szczerba Adam, Tatarczuch Tadeusz (z odznacz.), Więcław Teofil, Hanusz Kazimierz (prywatysta), Kopczyński Józef (ekstern.), Kryska Józef (ekst.), Tyczka Franciszek (ekstern.). Pozwolono 11 abiturjentom uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach. Reprobowano na rok 5 publicznych i 2 prywatystów.

Stacja ratunkowa dla niesienia pomocy mieszkańcom w nagłych nieszczęśliwych wypadkach, założoną została w Krakowie. W tym celu przybył tam baron dr. Mundy z Wiednia, w towarzystwie kilku słuchaczy medycyny i służby, obeznanej z tokiem czynności przy ratowaniu. Powitany przez przewodniczącego krakowskiego towarzystwa ratunkowego dr. Obalińskiego i zarząd, zajął się doktor Mundy osobiście urządzeniem stacji, która umieszczoną została w gmachu straży ogniowej. Lokal stacji ratunkowej, w ciągu kilku godzin z niezwykłą energją przez dr. Mund'ego urządzony, składa się z dwóch ubikacyj: pokoju dyżurnych i pokoju dla chorych. W pierwszym umieszczono cztery łóżka z wygodnem urządzeniem, gdyż na dzień można je usunąć. Obok cztery szafki służą za skrytkę na materace i koce. Dalej dwie szafki na garderobę i szafka na książki służbowe i pisma, w której obecnie znajdują się broszury treści, tyczącej się chirurgji w nagłych potrzebach, obok różnych rozpraw i odczytów dr. Mundy'ego o towarzystwach ratunkowych. Książki te i broszury są zawiązkiem przyszłej biblioteki lekarsko-chirurgicznej towarzystwa. Dwa stoły, pulpit, umywalnie marmurowe, szafka z narzędziami rękodzielniczemi, mogącemi mieć zastosowanie do potrzeb, uzupełniają umeblowanie pokoju dyżurnych. Przemysłowcy krakowscy z bezinteresowną ofiarnością przyszli w pomoc stacji. Drugi pokój dla chorych nie pozostawia nic do życzenia. Wygodny składany stół operacyjny z materacami, obok szafka z podręcznemi narzędziami i najbardziej potrzebnymi lekami, dalej trzy szafy na bieliznę, przyrządy chirurgiczne i bandaże czynią pokój ten nader wygodnym do niesienia pierwszej pomocy nieszczęśliwym. Urządzenie dozwala wykonać i najcięższe operacje lekarskie. Dla stacji ratunkowej urządzona osobna remiza mieści wspaniały i praktyczny, według najnowszych wymagań sanitarnych urządzony wóz ambulansowy i nosze dla chorych wszelkiego rodzaju.

W sprawie wycieczki „Sokołów“ do Pragi. „Sokół“ krakowski, jak o tem donieśliśmy już, bierze, w myśl odezwy Związku „Sokołów“ czeskich, udział w II. zjeździe „Sokołów“ słowiańskich w dniu 28. i 29. b. m. w Pradze. Wydział „Sokoła“ krakowskiego na swem posiedzeniu dnia 4. b. m. wybrał komitet wycieczkowy, który przesłał nam następującą odezwę:

Bracia „Sokoły“!

Upoważnieni przez wydział „Sokoła“ krakowskiego do zajęcia się zorganizowaniem wycieczki na II. zjazd sokoli do Pragi, wzywamy was do wzięcia jak najliczniejszego w niej udziału. Wobec ciepłej i serdecznej odezwy Związku „Sokołów“ czeskich, zamieszczonej w majowym *Przewodniku gimnastycznym* i solidarności z macierzą lwowską i jej 17 oddziałami, nie możemy pozostać w domu Czy „Sokół“ krakowski, lubo młody, nie zdolny miałby być do wylotu? Komu środki materjalne i czas pozwolą, niech stanie do szeregu! W dniach oznaczonych oczekuje nas 16 tysięcy „Sokołów“ królestwa czeskiego, aby uścisnąć dłoń naszą, — czeka nas widok zawodów cielesnych, w których weźmie udział przeszło 2650 doborowych członków! Ujrzymy rdzeń narodu czeskiego, silny łącznością, zwarty zgodą, jednolity braterstwem sokolem — z dumą narodową spoglądający na dzieło odrodzenia narodowego i jubileuszową wystawę.

W zwartym szeregu zajmiemy stanowisko należne „Sokołowi“ polskiemu, a że narodowe uczucia nasze będą tam uszanowane, za to ręczy nam gościnność Związku czeskich „Sokołów“. Młody nasz „Sokół“ ze zjazdu tego przywiezie w domowe progi siłę, otuchę i polot sokoli do dalszej pracy nad fizycznem i społecznem odrodzeniem narodu, zachętę do krzewienia cnót sokolich.

Do Pragi więc!

Komitet przyjmuje zgłoszenia udziału i zamówienia na stroje sokole co dzień od godziny 6. — 8. wieczór w kancelarji „Sokoła“ do 14. b. m., w którym to dniu lista imienna dla wspólnej akcji do „Sokoła“ lwowskiego odesłaną być musi.

Za komitet wycieczkowy: *A. Piotrowski, M. Jarocki.*

Ekspedjenci pocztowi w całem państwie austrjackiem wnieśli na ręce p. J. Romańczuka prośbę do rady państwa o polepszenie bytu i wliczenie ich do XI. klasy rangi, oraz o przyznanie za nocną służbę wynagrodzenia takiego, jakie mają urzędnicy XI. rangi.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji, kilka świeżo przybyłych rodzin z włodawskiego i chełmskiego powiatu, potrzebuje umieszczenia przy gospodarstwie rolnem. Między nimi jest porządny stelmach dworski z rodziną. Upraszam usilnie o prędką pomoc w umieszczeniu tych biednych ludzi.

Ks. St. Załęski.

Akt detronizacji króla kurkowego w Krakowie i strzelanie o godność króla w ogłoszonem na tydzień bezkrólewiu, odbyły się w Krakowie w minioną niedzielę przy licznym udziale członków w ozdobnie przystrojonej strzelnicy. W sali strzeleckiej liczni widzowie oglądali wszelkie pamiątki Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego, wystawione w gustownym namiocie z dywanów czysto tureckich, przez członka towarzystwa p. Ignacego Rajala ustawionym. Akt detronizacji był oznaką serdecznej życzliwości, jaką się cieszył ustępujący król wśród braci kurkowych krakowskich. Strzelanie królewskie przeciągnęło się do godziny 6., mimo nader licznego udziału i celnych strzałów, zaledwie 100 kul ugrzęzło w kadłubie drewnianego kurka.

Po zakończeniu strzelania podejmował p. Feliks Dobrzański podwieczorkiem licznych strzelców.

Burza. Z Gwoźdźca piszą do nas pod d. 8. bm: W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano spadł tak w miasteczku jakoteż w pobliskiej okolicy, rzęsisty grad z deszczem, którego wielkość nawet orzechów włoskich tu i owdzie sięgała. Padając zaledwie 25 minut, wyrządził nader wielkie szkody po polach i ogrodach owocowych, nadto w samem miasteczku uległo kilkaset szyb u okien zniszczeniu, tak, iż miasteczko obecnie wygląda jak po wojnie.

W pobliskiej wiosce Winograd, obok Gwoźdźca, zapalił równocześnie piorun karczmę, w której 18 letnia dziewczyna porażona została.

Z Pragi donoszą: W dniu 31. maja b. r. przedstawiciele „Ogniska polskiego w Pradze“ wręczyli p. Edwardowi Jelinkowi dyplom na członka honorowego tegoż towarzystwa. Dyplom sam wykonany gustownie na pergaminie, przez krakowskiego artystę p. W., w ostatnich dopiero dniach nadszedł do Pragi, wskutek czego spóźnione było wręczenie; p. Jelinek bowiem, znany ze swych usilnych a serdecznych prac i na najgłębsze uznanie w całej Polsce zasługujących starań i zabiegów literackich, mających na celu wzajemne zapoznanie się dwóch pokrewnych narodów, już w grudniu z. r. na ogólnem zgromadzeniu „Ogniska“ jednogłośnie członkiem honorowym zamianowany został.

Jan Orth (arcyksiążę Jan Salwator) został już jako nieżyjący urzędownie zadeklarowany; aktu tego dokonano — jak zauważa *Pester Lloyd* — w zupełnej cichości i spuściznę po nim rozdzielono stosownie do rozporządzeń testamentarnych. Podjęto również w zakładzie asekuracyjnym kwotę za stracony parowiec „Małgorzata“. Pomiędzy innymi, odziedziczył 50.000 zł. śpiewak Kamil Stubel, rodzony brat żony Ortha, która wraz z nieszczęsnym księciem znalazła śmierć w falach rozhukanego morza.

Sprawa Mazzini'ego. Przed sądem karnym we Wiedniu toczyła się rozprawa przeciw Gustawowi Mazzini'emu i pani Arsenile du Breseil, fałszywie nazywanej du Breuil, żonie mieszkającego w Paryżu dziennikarza. Mazzini wydawał w Wiedniu pismo pt. *Correspondence de Vienne.* Wychodziło ono tylko w 80 egzemplarzach, składało się z części politycznej i finansowej, a dochody czerpało głównie z tak zwanych subwencyj, dostarczanych przez spekulantów w tym celu, aby pismo pewne papiery przez odpowiednie reklamy forytowało. Za pośrednictwem pani du Breseil, przesłał Mazzini mieszkającym we Wiedniu bankierom francuskim pp. Blanchard i Lepelletier odbitkę szczotkową artykułu, kompromitującego ich w wysokim stopniu, żądając 50.000 franków za nieogłoszenie tego artykułu. Wymienieni bankierzy weszli pozornie w rokowania i zawezwali Mazzini'ego, aby zgłosił się po odbiór pieniędzy. Mazzini wysłał panią de Breseil z pełnomocnictwem do podjęcia pieniędzy, sam zaś oczekiwał na nią w pobliskiej kawiarni. Przestrzeżona policja uwięziła panię du Breseil w chwili, gdy wchodziła do mieszkania bankierów, zaś Mazzini'ego zaaresztowano w kawiarni. Za usiłowane wymuszenie 50.000 franków skazał sąd Mazzini'ego na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Współoskarżona pani du Breseil została uwolniona.

Wysadzenie budynku szkolnego w powietrze. Z Petersburga donoszą, że w miejscowości Darg-Koch (powiat Tersk) nieznani zbrodniarze podminowali prochem tamtejszy budynek szkolny i następnie wysadzili go w powietrze. Budynek naturalnie został doszczętnie zburzony, a w gruzach jego zginęło odrazu 10 osób, 12 zaś [illegible] rany śmiertelne. Przypuszczają, że zbrodnia ta jest aktem zemsty jednego z mieszkańców tej miejscowości na nauczycielu.

O teatrze letnim pisze *Gaz. Nar.*, że od wczoraj odradzająca się stolica Galicji i Lodomerji ma drugą scenę letnią, theatrum sezonowe. godne miast pierwszorzędnych.

Nowy teatr letni, smukły, zgrabny, wewnątrz jak bombonierka... Budowniczy i dyrektorowie zrobili swoje — jest tu przestronno, wdzięcznie, oko spocząć może bez obawy na linjach estetycznych i ozdobach bez przygany. Z uregulowaniem światła elektrycznego i wykończeniem niektórych jeszcze szczegółów widownia przedstawia się w każdym calu sympatycznie, jak to już wczoraj każdy bezstronny widz a uczciwy sędzia przyznać musiał.

Mamy więc nowy teatr. P. Schmitt sprawiedliwie zasłużył się sztuce swojskiej, artystom i publiczności naszej. Z tym faktem poważnie liczyć się potrzeba.

Przegląd pisze, że po wielu nieudałych próbach dawniejszych, za czasów dyrekcji Jana Dobrzańskiego, a następnie Miłaszewskiego, przyszedł teraz nareszcie Lwów do posiadania teatru letniego, odpowiadającego pod każdym względem wymaganiom publiczności, stołecznego miasta. W ogóle wnętrze teatru robi wrażenie przestrzeni swobodnej, do czego w znacznej mierze przyczynia się wiele światła i jasny ton kolorów dekoracyjnych.

Parter, wznoszący się lekko od sceny ku wejściu do teatru, mieści ogółem 314 krzeseł, jakkolwiek nie wybitych poduszkami, przecież wygodnych i z wygodnemi oparciami. Środkiem pomiędzy rzędy krzeseł przeprowadzony chodnik, szerszy, niż w teatrze hr. Skarbka, może wygodnie pomieścić i trzy osoby, a również i odstępy pomiędzy szeregami krzeseł są dość znaczne, tak, że swobodnie przechodzić można i obawy ścisku nie ma najmniejszej. Nad parterem właściwym, przeznaczonym dla amatorów miejsc stojących, urządzony jest rodzaj balkonu, na wysokości pierwszego piętra, gdzie znajduje się kilka rzędów krzeseł, a po za temi wiele miejsca dla widzów stojących. Wejść i wyjść mnóstwo; do lóż wchodzi się przez obszerne korytarze, które otaczają cały amfiteatr. Pod względem bezpieczeństwa ogniowego zarządzono wszystko, co nauka i doświadczenie przykazują.

Sala teatralna oświetlona lampionami gazowemi, scena zaś, właśnie gwoli bezpieczeństwa, światłem elektrycznem, którego dostarcza motor, w osobnym budynku od ulicy Teatyńskiej umieszczony. Scena równa się rozmiarami prawie scenie teatru skarbkowskiego; urządzenie to jest umyślne, aby dekoracyj z teatru zimowego można użyć na tej nowej scenie. Dobre wrażenie robi też służba teatru i bileterowie w uniformach błękitnych. Panu Schmittowi, który wystawił nie „teatrzyk“, ale — jak się pewien dowcipny mąż pióra wyraził — „teatr — szyk“, należą się słowa rzetelnego uznania, tem większego, że miał on do zwalczenia wiele i rozmaitych przeszkód, zanim doprowadził dzieło do szczęśliwego wykonania. Pogratulować należy budowniczemu p. Krochowi, który bez jeżdżenia za granicę postawił teatrzyk na nasze stosunki świetny, i to w przeciągu zaledwie sześciu tygodni. Dekoratorowi sali p. Dullowi także nie można szczędzić pochwał.

Gaz. Lwowska pisze: Wczoraj otwarty został teatr letni. Jest to niewątpliwie zdobycz nie mała dla publiczności lwowskiej, która przez przeciąg miesięcy letnich pozbawiona była teatralnych widowisk. Korzyść ztąd też wypłynie niewątpliwie dla sceny naszej, której rozwój szwankował zawsze wskutek przymusowej wędrówki personalu. Dyrekcja będzie mogła ułożyć systematyczny repertoar na sezon jesienny i zimowy, a siły artystyczne naszego teatru będą go mogły swobodnie i spokojnie wystudjować. Z tych wszystkich względów cieszyć się winien z powstania teatru letniego. każdy, kto bezstronnie i sumiennie zapatruje się na stan rzeczy, komu nie obojętny rozwój naszej sceny, kto nie zaprzecza jej cywilizacyjnego i narodowego znaczenia. Należy też przyznać, że dyrekcja uczyniła ze swej strony wszystko, aby ten letni przybytek sztuki uczynić ładnym, miłym i wygodnym. Nie można tu oczywiście brać miary porównania, ze stolic europejskich, ale w naszych warunkach — z uznaniem to podnieść należy — dyrekcja uczyniła bardzo wiele, nie szczędząc zachodu i kosztów. Uzna to niewątpliwie publiczność, uzna to każdy, oceniający rzecz nie tendencyjnie.

Dary. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Królówka, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły. zapomogi w kwocie 100.

Komitetowi ratunkowemu dla dotkniętych powodzią włościan powiatu tarnobrzeskiego udzielił cesarz zapomogi w kwocie 1500 zł.

Wystawa starożytnych obrazów otworzoną zostanie — jak nam donoszą — w sali Towarzystwa „Frohsinn'u“ i trwać będzie przez 10 dni. Wystawa rozpocznie się dnia 15. bm. Obrazy przyjmowane będą codziennie od osób, zamieszkałych we Lwowie.

Delegaci lwowscy odbyli w niedzielę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, celem zastanowienia się nad sprawami miejskiemi.

Przedewszystkiem przyjęto z zadowoleniem do wiadomości zarządzenie magistratu, że odtąd jeden funkcjonarjusz przeznaczony został wyłącznie do tego, aby wszystkich żebraków, nagabywających publiczność, aresztował i dostawiał do aresztów miejskich.

Dalej rozbierano szczegółowo wszystkie skargi i zażalenia co do nieporządków w mieście i postanowiono, że delegaci mają, z przybraniem komisarzy dzielnic, natychmiast dokładnie zlustrować przydzielone sobie dzielnice i stosownie do postanowień §. 80 regulaminu, w imieniu prezydenta niezwłocznie zarządzić co należy, celem uchylenia nieporządków.

Uchwalono także wezwać magistrat do przedłożenia co rychlej wniosków, względem reorganizacji komisarjatów miejskich, republikować instrukcje dla stróżów kamienicznych i czuwać nad jej wykonaniem.

Kronika brukowa. Wczoraj w nocy nieznany sdrawca oderwał w domu przy ulicy Berka l. 17 rynnę, umieszczoną na frontowym murze i skradł ją.

Aresztowano wczoraj dwóch niebezpiecznych złodziei kieszonkowych, Józefa Stefanowicza i Józefa Chruściela, którzy uwijali się po targach.

Annę Hutę, żebraczkę, która obwinąwszy sobie szmatą rękę, udawała biedną, nieszczęśliwą kalekę, osadziła policja w aresztach.

Na gorącym uczynku kradzieży zegarka, na szkodę Mojżesza Simpla, schwytano wczoraj Berka S[illegible]bacha.

niebem wylęgłym, wzrosłym w nieznanych nam potrzebach, prowadzącym w krainę marzeń i obłędu, tym stokrotnym *principiom*, które wszakże z niezmordowaną pracą wciskać do nas pod różnymi kształtami starano się nieustannie.“

Wobec zagranicy, w prasie europejskiej, Galicja zawsze była przedstawianą, jako płynące mlekiem i miodem Eldorado, jako raj ziemski, któremu tylko hurysek brakuje. Tak przynajmniej utrzymywała w swych korespondencjach *Gazeta Augsburgska*, wielce podówczas rozpowszechniona. Zdaniem tego pisma, panował w Galicji ogólny dobrobyt, wielki ruch handlowy i przemysłowy. Rząd był prawdziwie ojcowskim, szybkim i ścisłym wymiar sprawiedliwości, oświata stała na wysokim stopniu. Niemniej twierdził rzeczony organ, że narodowość polska doznawała należytego poszanowania u władzy.

Jeśli zatem Galicja nie prześcignęła Anglji pod względem handlu i przemysłu, Francji w kierunku oświaty, w bogactwie Holandji — to było winą znanego od wieków charakteru Polaków, ich zamiłowania w anarchji, niechęci wobec silnie uorganizowanego rządu. Urzeczywistnieniu idealnej pomyślności tego kraju nie stały na przeszkodzie intencje rządowe, ale upieranie się Polaków przy dawnej wolności, czyli nieładzie, ich lekkomyślność, skłonność do marnotrawstwa i pijaństwa, wreszcie politowania godne marzycielstwo w odzyskaniu bytu narodowego.

W ten sposób rozumowała *Gazeta Augsburgska*, podczas gdy reszta Europy dowiadywała się o istnieniu Galicji, chyba przy sposobności mianowania jakiej dostojnej osobistości, lub księcia krwi na stanowisko gubernatora tej prowincji.

To zupełne zapomnienie, datujące się zresztą od chwili rewindykacji, tłómaczy się systemem rządu. który w stosunku do tego kraju usiłował zastosować ową zasadę: *Sta sol, ne moveare!*

I wszystko tu martwiało pod względem moralnym, politycznym i materjalnym. (C. d. n.).

Stanisław Pęplowski.

Włamano się ubiegłej nocy na strych domu przy ulicy Tandetnej l. 7 i skradziono rozmaite przedmioty na szkodę J. Druckera.

Teatr letni.

Onegdaj powtórzono po raz czwarty „Thermidora".

Dramat Sardau nie traci bynajmniej na scenie letniego teatru, która swymi rozmiarami nadaje się do wystawiania sztuk t. z. spektaklowych.

W gronie wykonawców wyróżniali się, jak zwykle, panna Pankiewicz i p. Chmieliński grą swą, pełną szlachetnego spokoju i miary artystycznej.

Nie goniąc za przelotnym efektem, nie popisują się wrzaskliwą deklamacją, lecz starają się wszystkiemi siłami przedstawianym przez siebie kreacjom nadać piętno prawdopodobieństwa.

Wzmianka o deklamacji zniewala nas do zwrócenia uwagi jednego z celniejszych artystów naszego dramatu na pewien błąd, który już od dłuższego czasu spostrzegamy w wygłaszanych przez niego tyradach.

Artysta ten — zresztą bardzo staranny — ma zwyczaj posiłkowania swej pamięci w ten sposób, iż bez względu na znaczenie pewnego frazesu, powtarza w nim jedno i to samo kilkakrotnie. Sprawia to wrażenie dziwne, a częstokroć zupełnie niezgodne z intencjami autora.

Należy się tego błędu wystrzegać na przyszłość, gdyż pierwszym obowiązkiem każdego poprawnego aktora, jest przestrzeganie autentyczności tekstu.

Z wielu ról epizodycznych, w które obfituje dramat Sardou, na podniesienie zasługują jeszcze dwie postacie: Berillona i Lupina.

Berillon, znakomicie obmyślona figura tchórza, który z obawy przed gilotyną udaje zaciekłego terrorystę, zyskuje na wyrazistości w grze p. Skalskiego. Pierwszy komik naszej operetki porusza się i w dramacie ze swobodą niezwykłą, zastosowuje się przedziwnie do ogólnego tonu sztuki, nie siląc się bynajmniej na wysuwanie swej kreacji na pierwszy plan. Mimo to, a może właśnie dlatego, postać Berillona w interpretacji p. Skalskiego zasługuje na zaszczytną wzmiankę.

Lupin, pomocnik Labussière'a, odgrywa poniekąd w dramacie rolę chóru z klasycznej trajedji. Opowiadanie jego w akcie trzecim o burzliwym przebiegu sesji w konwencie, jest nadzwyczaj ważne. I przyznać należy, że p. Wysocki z zadania tego, drobnego na pozór, wywiązuje się ze starannością, przynoszącą zaszczyt każdemu myślącemu artyście.

Sceny zbiorowe w „Thermidorze" zyskują na efekcie z każdem przedstawieniem. Chóry i statyści poruszają się z życiem i werwą, tworząc malownicze grupy.

Sfinks.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę w teatrze letnim „Przezorna mama", komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego i „Grzeszki babuni", wodewil w 1. akcie M. Honore. Występ panny Franciszki Praun i debiut panny Stanisławy Dziryt.

W teatrze hr. Skarbka dziś we środę drugie przedstawienie towarzystwa dram. Liliputów, po raz drugi „Nowy Mikado".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z „Rolnika". Do pisma tego piszą z Jagielnicy: „Ceny zboża i u nas znacznie podskoczyły, ofiarują za pszenicę 11 zł., za żyto blisko 8, za kukurudzę Cinquantino wyżej 6; bardzo to łechczywe takie ceny, ale cóż kiedy zapasów już nie ma, najwięcej sprzedano taniej i kto przed miesiącem uzyskał za pszenicę po 9 zł., czuł się nader uszczęśliwionym — Tegoroczne omłoty przekonały, że się uzyskało znacznie mniej nasienia, niż jesienna speranda okazywała, główną tego przyczyną była niezliczona ilość myszy, które podolskie gumna i sterty bezlitośnie niszczyły. Mnogość tych niszczycieli była tak wielka, iż przy wyrzuceniu 1 kopy snopów, łatwo się rękami i patykami mordowało setkę myszy. — Spustoszenie było ogromne, sterty były na tryny przetarte, w wielu gospodarstwach kopa wydawała po 7 klgr., — tylko na groch były zęby myszy za słabe, tego nie potrafiły zgryść, on też najlepiej się urodził, bo bywało z morga po 14 cetn. metr., ale na kupno tego wielce pożywnego ziarna kupca nie ma i dają zaledwie po 6 zł.

W Zaleszczyckiem pojawił się szkodliwy owad są to gąsienice łokasia garbatka (Zabrus gibbus). — Chrząszcz ten należy do rodziny szczypicowych (Carabidae), tworzy jednak wyjątek, bo żywi się tylko roślinami, gdy inne do tej rodziny należące rodzaje żywią się materjami zwierzęcemi, czyli są mięsożerne. Chrząszcz jest przeszło 15 milim. długi, kształtu prawie wałeczkowatego, barwy czarnej i brunatnej w różnych odcieniach. Rożki ma nitkowate, przedplecze mocno wypukłe, takież pokrywy skrzydeł przy tylnym brzegu poprzecznie dołeczkowane. Gąsienica bardzo wysmukła, opatrzona trzema parami silnych nóg, czem się różni od gąsienic ćmów i motyli. Najszkodliwsza jest gąsienica, pustosząca już w jesieni a także na wiosnę zboża (pszenicę, żyto, jęczmień, anyż i t. p.), ale i chrząszcz wyrządza szkody, bo wylazłszy nocną porą na kłosy, wyżera w mleczku będące ziarno, dojrzalsze zaś nadgryza i psuje. Nördlinger podaje jako jedyny środek tępiący z b i e r a n i e c h r z ą s z c z y, s i e d z ą c y c h d o s y ć t w a r d o n a k ł o s a c h.

W „Tyg. Ekonom" czytamy: Deszcze ostatnich dni poprawiły znacznie stan zasiewów w kraju. Rzepak jest słaby, trapi go muszka i chrząszczyk; jedynie w okolicy Mościsk i Sambora ma ładnie kwitnąć i osadzać duże strączki. Żyto wszędzie słabe. Pszenica lepsza rokuje nawet wcale dobry plon. Jare zboża i strączkowe przedstawiają się wcale dobrze — ziemniaki po większej części wschodzą bardzo ładnie — w niektórych gminach samborskiego powiatu wcześniejsze gatunki zaczynają motyczyć. Kapusty wysadzają z rozsadników — koniczyny i łąki dadzą przeciętnie dobry sprzęt — chmiel wszędzie tylko średni, z powodu spóźnionej wiosny idzie dopiero na tyki.

25. maja nawidziła gradowa klęska znaczny pas prawego brzegu Dniestru aż po Żurawno W wielu wsiach skoszono żyto na paszę — a ziemię przeorano i zasiano hreczką.

Według sprawozdania min. rolnictwa, stan zasiewów w Węgrzech jest wcale niepomyślny.

W Niemczech nie są dostatecznie zadowoleni ze zmiany temperatury — w każdym jednak razie polepszyły się zasiewy, szczególniej w północnych Niemczech. Świadczą o tem enuncjacje ministerjalne w izbie deputowanych, wygłoszone przy sposobności obrad nad cłami zbożowemi. Sprawozdania amerykańskie stwierdzają, że widoki na tegoroczne żniwa są niezwykle pomyślne. Obrachowują, że Ameryka będzie mogła tego roku wyprodukować 550 milionów buszli — to jest o 50 miljonów więcej, niż dotychczasowy najwyższy wynik.

W Rosji cierpiały zasiewy na brak deszczu, w najnowszych wiadomościach donoszą jednak o obfitych opadach.

Anglja nie jest zadowoloną ze stanu zasiewów — sprawozdania francuskie o stanie pszenicy są bardzo niepomyślne.

W Belgji, Holandji, nad Renem nic się nie zmieniło.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 7. czerwca b. r. stan obiegu banknotów 400,502.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 31. maja b. r. o 15.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 243,355.000, zmniejszył się przeto o 198.000, portfel zawierał 147,091.000, zmniejszył się przeto o 1,666.000, lombard zawierał 19,797.000. przeto zmniejszył się o 51.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 46,293.000. zmniejszyła się więc o zł. 115.000

Przegląd polityczny.

* Klub ruski rady państwa ogłosił program czynności swoich, z którego z pominięciem deklamacyj na temat programu świętojurców z r. 1848 wyjmujemy, jako istotnie godny zaznaczenia ustęp: „że jako zastępca gromad wiejskich, klub ruski starać się będzie o podniesienie rolnictwa i przemysłu drobnego, o równomierny sprawiedliwy rozkład ciężarów, o utworzenie taniego a dogodnego kredytu, praktyczne zaprowadzenie szkół ludowych, o upaństwowienie i potanienie środków komunikacyjnych, o wydanie dobrych ustaw sądowych, zaprowadzenie szybkiego i taniego postępowania sądowego, równie jak o wszystkie te reformy, które mają na celu dobro włościan i małomieszczan."

* *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa, znoszące po części dla okręgów sądowych: Wiednia, Korneuburga i Wiener Neustadt, zarządzono w roku 1884 wyjątkowe postanowienia. W myśl tego rozporządzenia tracą zatem moc obowiązującą postanowienia co do przedsiębrania rewizyj domowych, konfiskaty listów, co do zgromadzeń i stowarzyszeń, druków i uwięzień bez rozkazu sądowego. Natomiast pozostaję w mocy dokonane wydalenia na podstawie prawa wyjątkowego, o ile wydalonym w poszczególnych wypadkach nie zostanie dozwolony powrót.

* *Moniteur de Rome*, organ kurji papieskiej doniósł tymi dniami, że czcigodny ks. biskup wileński H r y n i e w i e c k i został mianowany arcybiskupem Pergeńskim i asystentem tronu papieskiego. Nowy arcybiskup, ks. Hryniewicki, wyjeżdża z Rzymu na kurację do Bawarji.

* Dzienniki angielskie otrzymały doniesienia telegraficzne o r o z r u c h a c h w ł o ś c i a ń s k i c h w Symbirskiej i Sambarskiej gubernji. Przyczyną rozruchów ma być głód i przeciążenie podatkami. Wiadomo dobrze, że fiskalne władze rosyjskie w nielitościwy sposób postępują z włościanami; nic więc dziwnego, że włościanie, dotknięci nędzą głodową, zbuntowali się przeciwko przedstawicielom władz i zbrojnie przeciwko nim wystąpili. Gubernator wysłał na miejsce rozruchów posiłki wojskowe, lecz włościanie stawili silny opór. W walce, jaka się wywiązała, wielu włościan utraciło życie, mnóstwo zaś rannych i uwięzionych. Według telegraficznych doniesień, otrzymanych w ministerstwie spraw wewnętrznych, rozruchy zostały stłumione, zachodzi jednakże obawa rozruchów także w gubernji Kazańskiej, gdzie również położenie włościan ma być rozpaczliwem, a w gubernji Niżegorodzkiej już się objawia wśród włościan wielkie zaniepokojenie.

* *Graždanin* zajmuje się ostatnią encykliką papieską, a właściwie nie tyle jej treścią, ile przyjęciem, jakiego doznała w Europie.

„Opublikowanie ostatniej encykliki, mówi wspomniany dziennik, wywołało szereg najserdeczniejszych życzeń i uznania na wszystkich krańcach świata katolickiego. Pierwsze życzenia z tego powodu otrzymał papież od cesarza Wilhelma, który w depeszy swojej, dziękując za przysłanie encykliki, wyraził swoje zadowolenie, iż kościół katolicki obrał tak humanitarną drogę i pomaga swoją potęgą tym, którzy podjęli tak ważne zadania".

„Niemal współcześnie — mówi tenże *Graždanin* — dowiadujemy się z Rzymu za pośrednictwem *Fanfulli*, iż istnieje zamiar zakończenia sporu Włoch ze Stanami Zjednoczonymi przez poddanie go pod sąd rozjemczy Leona XIII go. Podobno już w tej kwestji doszło do porozumienia pomiędzy włoskim premierem Rudinim i przedstawicielem Stanów Zjednoczonych.

* Z Rzymu donoszą, że prezes gabinetu, Rudini, odpowiadając na posiedzeniu izby deputowanych na interpelację w sprawie wydalenia dziennikarza włoskiego, Cantolupi'ego, z krajów austrjackich, oświadczył, iż nie chce i nie może dać jakichbądź wyjaśnień, nie żądał ich też z Wiednia, albowiem w podobnym wypadku także i rząd włoski nie zezwoliłby na to, aby inne państwa nagabywały go o wyjaśnienia. Co się tyczy zajścia ze sprzedażą wizerunków rodziny królewskiej, to rząd austrjacki udzielił z własnej inicjatywy wszelkich wyjaśnień. Jeżeli w Trjeście zabroniono składek na rzecz ofiar ostatniej eksplozji prochu w Rzymie, to widocznie władze austrjackie miały ku temu przekonywujące powody. Przyjaźń Włoch i Autro-Węgier jest tego rodzaju, że wykluczoną jest wszelka nieżyczliwość naszego sprzymierzeńca.

* *Vossische Ztg.* doniosła przed kilku dniami, że generalny konsulat rosyjski w Berlinie otrzymał z Petersburga wskazówkę, aby w ogóle nie wizował paszportów żydom, pragnącym udać się do Rosji, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Jest to nowe rozporządzenie przeciwko żydom, a jak gorliwie stosowanem jest w praktyce, dowodem tego doniesienia z Berlina, że konsul rosyjski we wszystkich wypadkach „wątpliwych", kiedy nazwisko właściciela paszportu ma brzmienie żydowskie, żąda przed udzieleniem wizy świadectwa chrztu. *Vossische Ztg.*, dodaje w końcu, iż jest rzeczą wskazaną, aby wszyscy, jadący z Niemiec do Rosji, brali ze sobą świadectwa chrztu, ponieważ było wiele wypadków, że osoby, mające formalny paszport rosyjski lub niemiecki, według przepisu wizowany, były zatrzymywane na granicy rosyjskiej, jeśli nie mogły udowodnić, że są chrześcjanami. Naturalnie rozporządzenie to, jakkolwiek wymierzone właściwie tylko przeciwko żydom, jest jednakże w ogóle dla wszystkich utrudnieniem paszportowem, ponieważ dla zaopatrzenia się w świadectwo chrztu trzeba tracić wiele czasu, przez co niekiedy cel ważnej podróży bywa udaremniony.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 8. czerwca. Wobec doniesienia *Germanii*, iż p. Schlözer ma być wkrótce odwołany z swej posady przy Watyksnie, albowiem kierował niezręcznie rokowaniami w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, telegrafują ztąd do monachijskiej *Allg. Ztg.*, iż decydujące koła berlińskie są zupełnie zadowolone z działalności p. Schlözera i nie mają powodu do zastępowania go innym dyplomatą. Natomiast *National Ztg.* potwierdza doniesienie o oziębieniu temperatury między Berlinem i Watykanem, a na dowód przytacza brak porozumienia w sprawie arcybiskupstwa poznańskiego i zaniechanie mianowania jednego z biskupów pruskich kardynałem. (*G. L.*).

Wiedeń 9. czerwca. *Wiener Abendpost* ogłasza szereg postanowień co do oclenia towarów, będących na składach w Tryeście, z powodu, iż z dniem 1. lipca włączony zostanie Tryest do austro węgierskiego obrębu cłowego. (*G. L.*)

Berlin 9. czerwca. Według *Kreuz Ztg.* uda się car w lecie do Kopenhagi. Srebrne wesele obchodzić będzie 28. października w Petersburgu. (*G. L.*)

Paryż 9. czerwca. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy w sprawie taryfy telegraficznej, ustanowionej na paryskim międzynarodowym kongresie telegraficznym. (*G. L.*)

Kair 9. czerwca. Ze źródła zupełnie wiarogodnego zapewniają, iż dotychczas nie zaszedł nigdzie w Egipcie ani jeden wypadek cholery. (*G. L.*)

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 9. czerwca. W komisji budżetowej przemawiali wczoraj Młodoczesi H e r o l d i K a i z l przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, który ostatecznie p r z y j ę t y został wszystkiemi głosami przeciw trzem, poczem rozpoczęły się rozprawy nad podatkiem zarobkowym. Wśród nich dowodził P l e n e r konieczności ulg w ciężarach podatkowych dla drobnych przemysłowców, mianowicie usunięcia t. z. nadzwyczajnego dodatku dla najniższych kategoryj przemysłu, który obecnie czyni 70 procent. Ubytek stąd powstały wynosiłby około $1\frac{1}{2}$ miljona, lecz poprawiony stan finansów pozwala na to. Przemysłowcy pracujący z j e d n y m pomocnikiem lub b e z ż a d n e g o, winni być zupełnie wolnymi od tego dodatku. Tenże sam poseł wnosi również, aby od 1. stycznia 1892 niższe stopnie podatku zarobkowego — do 525 krajcarów włącznie — wolnemi były od wszelkich dodatków

Minister S t e i n b a c h w odpowiedzi swej wyrażał powątpiewanie, ażali powyższy wniosek nastręcza jakiekolwiek ulgi. Przed podatkiem zarobkowym ma rząd pilny obowiązek ulżenia ludności, obciążonej podatkami realnymi. Na koniec takie ulgi — jak żądane obecnie przez Plenera — pozbawiłyby rząd, zdaniem ministra, jednej sprężyny do nałożenia na klasy zamożniejsze wyższych ciężarów podatkowych, a to celem umniejszenia takowych klasom mniej zamożnym.. — P. P i n i ń s k i oświadczył, że w imieniu posłów galicyjskich zgadza się w zupełności na wniosek Plenera. Będzie głosował za rezolucją i sądzi, że dotyczący projekt ustawy należy, z powodu jego wielkiej doniosłości, poddać naradom klubowym. — P. H e r b s t deklarował się również za wnioskiem Plenera.— P. M o r s e y żądał równoczesnych a widocznych ulg w podatkach gruntowych i domowo-klasowych.—P. K a i z l przemawiał za wnioskiem Plenera i zwracając się do wywodów Steinbacha, upatrywał w nich zapowiedź nowej podwyżki budżetu wojskowego. Lecz żadną miarą nie powinna rada państwa, skutkiem ustawicznych uroszczeń militarnych, z reformą podatków iść na manowce. Rezolucja Plenera została w końcu przyjęta, co do samego projektu ustawy, ten pozostawiono do późniejszego posiedzenia. — P. H e r o l d wniósł rezolucję, iżby przy ściąganiu podatków — zwłaszcza od drobnych kontrybuentów — postępowano zawsze z największą jeno uwagą i względnością. Rezolucję tę przyjęto.

Wiedeń 9. czerwca. *N. fr. Presse* tłumaczy stanowisko lewicy zajęte wobec funduszu dyspozycyjnego tem, że oświadczeniem swem w komisji budżetowej, zezwalającem na fundus dyspozycyjny wzięła lewica rozbrat z smutną przeszłością. Przez dziesięć lat odmawiała lewica funduszu dyspozycyjnego, teraz jednak nie chce mącić zapowiedzianego zawieszenia broni i pragnie zająć stanowisko wyczekujące Lewica opiera się na oświadczeniach hr. Taaffego w komisji budżetowej względem niemieckiego języka urzędowego i szkoły wyznaniowej. Nakonie podnosi organ liberalny, że byłoby niedorzecznością nie uznawać poprawy położenia, skoro Plener, Herbst, Menger, Bär są referentami i przewodniczącymi w najważniejszych komisjach. Lewica wytrwa jednak przy swoich zasadach i nie będzie popierać żadnego rządu, któryby je odrzucił.

Wiedeń 9 czerwca. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu uczcił prezydent S m o l k a pamięć zmarłego H a s n e r a, który kilka razy był prezydentem izby.

Minister spraw wewnętrznych przedłożył projekta do ustaw niezałatwionych na ostatniej sesji, a między innemi projekt do ustawy przeciw pijaństwu. W projekcie tym wprowadził rząd niektóre zmiany, a przedewszystkiem tę, że szynki będą zamykane od soboty, od godziny 5. popołudniu, jakoteż w wielkie dnie świąteczne i w niedziele przez całe przedpołudnie, podczas służby Bożej w kościołach.

V e r g o t i n i złożył mandat poselski.

S o k o ł o w s k i imieniem Koła polskiego wniósł interpelację do min. Taaffego w sprawie zamianowania mięszanej austro-węgierskiej komisji mającej przeprowadzić graniczną linję koło Morskiego Oka.

Z porządku dziennego przyjęto ustawę o mytach w trzeciem czytaniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. czerwca. W bieżącym tygodniu wniesiony zostanie, do rady państwa i sejmu węgierskiego, układ międzynarodowy, zawarty w Bernie swajcarskiem w sprawie frachtów kolejowych.

Petersburg 8. czerwca. Eskadra francuska, składająca się z czterech pancerników, jednego krzyżownika i dwóch torpedowców, przybędzie do Kronstadu w ostatnich dniach lipca. Francuzi mają być uroczyście przyjmowani.

Grac 9. czerwca. Hr. H a r t e n a u (Aleksander Battenberg) chory skutkiem zapalenia t. z. ślepej kiszki, ma się znacznie lepiej. Wkrótce wyjedzie wraz z żoną do Karlsbadu.

Budapeszt 9. czerwca. Strejk omnibusowy trwa bez przerwy.

W dniu dzisiejszym nastąpi o b j ę c i e przez organa rządowe l i n i j w ę g i e r s k i c h austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych.

Według *Egyertertes'a*, polecił G i e r s wyrazić Natalji stanowcze niezadowolenia cara. Z tego powodu zamiast do Odessy, jedzie ekskrólowa do Francji.

Stambuł 9. czerwca. Skutkiem ekscesów, wśród których popi greccy strzelali do OO. Franciszkanów, wystosował ambasador francuski hr. Montebello nader ostrą notę do Porty.

Berlin 9. czerwca. Wniosek, żądający przedłożenia sejmowi materjałów, które skłoniły rząd do odmowy zawieszenia ceł zbożowych, nie przyjdzie już pod obrady izby.

Berlin 9. czerwca. Uwięzieni przez bandytów tureckich podróżni, zostali już na wolność wypuszczeni i mają dziś stanąć w Adrjanopolu. Depeszę tej treści otrzymał ambasador niemiecki w Stambule.

Rzym 9. czerwca. R u d i n i oświadczył, że obecne stosunki z Austrją wykluczają jakikolwiek zły zamiar tego mocarstwa przeciw Włochom.

Wezuwjusz wybucha silnie, co geologowie łączą z trzęsieniem ziemi w północnych Włoszech. W Wiczency, Weronie, Florencji obserwowano to trzęsienie. Dotychczas doniesiono tutaj z 40 rozmaitych miejscowości o zdarzonych katastrofach. W Weronie panował przestrach paniczny, w Marcenimo 3 osoby zginęły, w Sangiovanni utraciła życie pewna dziewczyna pod gruzami.

Londyn 9. czerwca. W miejscowości Wuhu, w Chinach, wszczęły się niebezpieczne rozruchy

Ces. W i l h e l m przybędzie 4. lipca do Windsoru, gdzie zabawi przez 4 dni, w Londynie zaś dzień piąty.

Paryż 9. czerwca. Minister dla robót publicznych oświadczył dyrektorom kolei Orleańskiej, że w razie strejku personalu tej kolei, rząd rozkaże pełnić całą służbę ruchu i n ż y n i e r j i w o j s k o w e j.

Senat aprobował projekt umniejszenia ceł zbożowych.

Wiedeń 9. czerwca. Dyrektor i naczelnik departamentu rachunkowego przy kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, p. Antoni C z e r n y, otrzymał tytuł i charakter s t a r s z e g o r a d c y s k a r b o w e g o.

Woźnemu sądowemu w Brodach p. W o ź n i a k o w s k i e m u, udzielono przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku srebrny krzyż zasługi.

Berlin 8 czerwca W Santiago, w Chili, wybuchł ogromny pożar, który zniszczył pałace poselstwa niemieckiego i angielskiego. Poseł angielski z rodziną uratował zaledwie życie.

Wiedeń 9. czerwca. *Fremdenblatt* donosi, iż rokowania między Boden-Credit-Anstalt a ministerstwem rolnictwa, w sprawie zakupna dóbr Nadwórna, zostały ukończone. Zakupno ma nastąpić w tych dniach.

Bukareszt 9. czerwca. Król ofiarował 25.000 franków na pomnik Bratiana.

Berlin 9. czerwca. Rząd pruski postanowił zgodzić się na wniosek stronnictwa wolnomyślnego i przedłożyć sejmowi wykazy zapasów zboża, jakie są obecnie do dyspozycji, tudzież relacje o tegorocznych widokach zbioru, które rząd wziął za podstawę, odmawiając na teraz zniżenia ceł zbożowych.

Bruck nad Litawą 9. czerwca. Dziś rano odbywał także cesarz przez cztery godziny inspekcję pułków piechoty 46 i 50, 21-go batalionu strzelców i dwóch dywizyj artyleryj. Po inspekcji zwołał cesarz oficerów i wyraził im swoje uwagi.

W świcie cesarza znajdują się zagraniczni attaché wojskowi znajdują się.

Paryż 9. czerwca. Grupa socjalistycznych posłów postawiła w izbie wniosek, aby zniesiono kościół Sacré Coeur w Montmartre.

Stambuł 9. czerwca. S t e p h a n konferował wczoraj z rozmaitymi urzędnikami tutejszego ruchu kolejowego, a także z austrjackimi, w sprawie urządzenia bezpośredniej komunikacji towarowej z Europą na drodze lądowej.

Lizbona 9. czerwca. Przesilenie pieniężne budzi poważne obawy. Liczni robotnicy bez zatrudnienia przygotowują zebrania, w celu protestowania przeciw obecnemu położeniu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. czerwca 1891 r.

HOTEL ZORZA. E. Rulikowski, z Kijowa. K. hr. Tarnowski, z Wołynia. W. Rulikowski, z Królestwa. K. Pizieki, z Seniowa.

HOTEL FRANCUSKI. K. Wiktor, z Zarzyna. K. Twardowski, z Jezupola. I. Uleniecki, ze Stryja. A. Sommerstein, z Dołżanki. K. Kościul, z Torskiego. G. Gruber, z Wiednia. L. Hofbauer, z Wiednia. E. Hecht, z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. M. Makomaska, z Rosji. A. Stolzberg, z Wiednia. W. Koniger, ze Zbaraża. W. Szeligowski z Żółkwi.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Wnorowska, z Derżowa. I. Hruszecki, z Przemyślan. H. Mossoczy, I. Jelski, z Rosji. K. Hałurzyński, z Porubowa. I. Michalski, z Żółkwi. I. Budzynowski, z Sambora.

HOTEL ANGIELSKI W. Prokesch, z Krakowa. K. Marjański, z Jarmuliniec. W. Madeyski, z Jabłonicy. E. Brassmann, z Majdanu. I. ks. Szałay, z Korczyna. K. Moretti, z Warszawy. M. Nagel, z Zborowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. Czerwca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	220 —	223 —
Lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	245 25	248 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	311 —	314 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
„ hip. galic. $4\frac{1}{2}$% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 60	98 30
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 pół	95 70	96 40
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 56 l.	99 90	100 60
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 30	96 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ $4\frac{1}{2}$%	58 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 75	105 4·
Galic. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 25	101 95
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ $4\frac{1}{2}$% w. a.	98 50	99 20
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 49	5 60
Napoleondor	9 25	9 38
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 37	1 47
„ „ papierowy	1 38	1 40
100 marek niemieckich	57 25	57 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. Czerwca 1891 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	89 70	90 20
„ węgierskie banku kredytowego	343 70	343 25
„ Banku anglo-austrjackiego	157 75	157 —
„ Unionbanku	236 75	236 75
„ kolei Karola Ludwika	219 50	220 —
„ kolei północnej	283 50	283 50
„ kolei południowej (Lombardy)	107 62	105 75
„ kolei państwowej	283 50	283 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	247 —	247 —
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 50	197 75
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	152 —	152 —
Akcje towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	161 75	161 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	213 25	210 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 10	211 80
Renta węgierska złota 4-proc.	105 75	105 5[illegible]
Akcje Bankvereinu	113 50	113 50
Rosyjski rubel papierowy	1 $38\frac{1}{2}$	1 $38\frac{1}{2}$
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	301 50	300 25
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia ... Czerwca 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	Pociąg lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ na Podzamcze		2·18	7·31		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3 42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6 53	8·00	2 00	11 52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8 30	2 26	4 15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4 11	10·31		10 42
„ z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	2 30	9 16	10 24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 9. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·— 10·40	9·— 10 —	9 — —9 85	9·50 11 —
Żyto	7·— —7·30	6·80—7·—	6·75—6 90	7·— —7·50
Jęczmień	7·— —7 30	6·— —6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7 50—7·80	7·— —7·25	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·— — —	6·— 10·—	6·— 10 50	6 30—9·75
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12 —13 50	12·—13 —	12 —13 —	12 25 13 60
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czerw.	42 —52·—	41·—48·—	41·—47·—	42 —52·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·— do 19 50 zł.

Ceny chwiejne. Usposobienie niepewne. Rezerwa ciągła. Podaż dość silna.

TEATR LETNI.

DZIŚ:

Przezorna mama

komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego.

OSOBY:

Sędzia . . . *Zboiński*
Sędzina . . . Cichecka
Marja, ich córka . . . *Fr. Praun*
Józef . . . Woleński
Albin Ciołek . . . Kwiecinski
Barylański . . . Feldman
Pani Natręcka . . . German
Pani Dołężyna . . . Weiglówna
Panna Emilja, jej córka . . . Czechowiczówna
Rządca . . . Stróżewski

Rzecz dzieje się u wód krajowych.

Przedstawienie rozpocznie:

GRZESZKI BABUNI

Wodewil w 1. akcie M. Honore.

OSOBY:

Pani Klara Delimas . . . German
Klara, jej wnuczka . . . *St. Dziryt*
Leon . . . Sznage

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Obszar dworski Nowosiółka folwark Łęczówka, poczta Podhajce, ma na sprzedaż ośm klaczy poprawnych z zrebiętami i dziewięć sztuk młodzieży poprawnej trzy i dwólatki. 449

Piwo Bawarskie na szklanki i na flaszki litr 40 ct., flaszka 20 ct. Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego litr 34, flaszka 17, poleca się zawsze świeże. Hotel angielski we Lwowie. 442

Parę koni powozowych szesnastomiarowych gniadych ma do sprzedania Zarząd dóbr Połtew, poczta Zadwórze. 453

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 644

6 obrazów olejnych znakomitych mistrzów bardzo starych są do sprzedania w składzie papieru i przyborów do pisania Wgo H. Hawranka, przy ulicy Teatralnej l. 10.

Realność do sprzedania lub zamiany za folwareczek na Podolu lub w Stryjskiem. Wiadomość: ul. Zieloua l. 46. N. H.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności ***Emila Bertemiliana Brajera*** w godzinach 9.—12. i 3.—5.

6 pokoi, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 450

Korespondencja prywatna.

Bezinteresowna znajomość w Sk... Na trzy listy oczekuję daremnie odpowiedzi. Widocznie listy gdzieś się ulotniły. Proszę podać inny adres.

„Aksamitny chrząszczyku, z podróży powróciwszy, uwiadamiam i o dotrzymanie przyrzeczenia proszę. Marzę, tesknię i tylko nadzieją listu żyję. Serdeczne pozdrowienia od opiekuna". 456

J. WYCHERA



fabryka maszyn rolniczych we Lwowie

ul. Gródecka l. 47., telefon nr. 306,

poleca najnowsze ces. król. patent. **młocarnie** ręczne, kieratowe, przewoźne z uprzyw. **wytrząsaczem** słomy i aparatem do czyszczenia zboża, **kieraty** stałe i przewoźne, **wialnie** nowe patent., **młynki, gniotowniki** dla browarów i gorzeiń, **sieczkarnie, siewniki, brony, pługi Rajola, pompy i sikawki, grabiarki i żniwiarki kombinowane.**

Zapasowe części do maszyn: rzemienie, oliwę i t. p. utrzymuję zawsze na składzie.

Wszelkie naprawy i ustawienia maszyn, wykonuje się jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi, zostałem we Wiedniu, pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu, zaś osobiście przez Jego cesarską Mość odszczególnionym.

Wiosenne transporta!

Pończoch, Skarpetek i Pończoszek dziecinnych

poleca

Skład płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 1325

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE

w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego.**

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1856 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod niezczysty lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja

Przedruk nie będzie płacony.

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca 1454

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych.

Co 14 dni świeży transport.

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek, towarów kolonialnych, owoców i wszelkich delikatesów

Karola Knorecka w Krakowie

Florjańska 23

kupuje za gotówkę każdą ilość łownej zwierzyny, udzielając zgłaszającym się drukowaną informację co do obchodzenia się z takową. 1496

Nauczycielka Polka,

mogąca przysposobić dzieci do szkół pospolitych lub wydziałowych, udzielająca także początków języka francuskiego, muzyki i malarstwa, życzy sobie objąć miejsce na wsi przez wakacje.

Adres: **Z. P.** poste restante **Tarnów.**

Zaradeczko folwark

230 morgów jest do sprzedania (powiat Zbaraski). 1497

Bliższa wiadomość: **Zarząd Dóbr Izydorówka** o. p. Żurawno.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta i stacja kolejowa Żółkiew poleca w dowolnej ilości dziennie 800 liter 1501

świeżego mleka.

Do sprzedania

realność w Mostach Wielkich

wraz z ogrodem i polami do uprawy lub bez tychże. 1500

Wiadomość bliższa w Centralnem Biórze Ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319

HENRYK TRETER

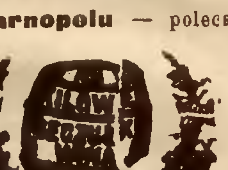
właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca

1036



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francja departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA.

Administracja w PARYŻU, Boulevard Montmartre, 8.

PORA KĄPIELOWA.

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwanie wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis), dna, kamienia etc. 525

Codzień od 15. maja do 15. września:

Teatr i koncerty w Casino, Muzyka w parku, Czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacji, do gry w bilard.

Koleje żel. prowadzą do Vichy.

Do sprzedania w Tarnopolu

z powodu wyjazdu jest:

Kareta w dobrym stanie za	**260 zł.**
Kocz poczwórny za	**140 zł.**
Powóz pół kryty za	**260 zł.**
Powóz nie kryty za	**90 zł.**

Bliższej wiadomości udzieli p. Pickholz w Hotelu Puntschera, w Tarnopolu. 1514

WAŻNE

dla pp. Gospodarzy, budowniczych i nżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany**

jest rafinowany Olej naftowy,

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać Oleju naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porownania, bo teraz przeszło o 36 ct. na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy rafinowany Olej naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram rafinowanego Oleju naftowego kosztuje 12 ct.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** klgr. opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony Olej do wszystkich stacyj kolejowych. 1513

Piotr Miączyński

właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33.

Rok założenia 1841.

Poleca:

na ubrania liberyjne: sukna, welwety, dreliszki i korty płócienne

po bardzo przystępnych cenach.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny,

położony w uroczej górskiej dolinie, otwartej li tylko na południe, odznaczający się niezwykle czystem powietrzem. Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej, zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w słabościach nerwowych, osłabienia żołądka, niedokrewności, zołzach, zboczeniach odżywczych, gnilca, krzywicy ect.

Zakład rozseła wodę mineralną na zamówienia w paczkach po 40 flaszek w cenie 7 zł. 50 ct., lub półpaczkach 20 flaszek w cenie 4 zł. loco stacja Żegiestów, przyczem uprasza się o dokładny adres i stację koleji odbioru; również woda znajduje się na składach wód mineralnych i aptekach.

Zakład posiada blisko 300 pokoi nie drogich i porządnie urządzonych, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracje, salę balową, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zabawy tygodniowe, wycieczki w urocze okolice. Od 4 lat służą do użytku publiczności nowe łazienki z wszelkiem komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, i w tychże kąpiele mineralne, gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarca, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września, w czerwcu i wrześniu mieszkania tamże o jedną trzecią część.

Ordynować będą lekarze: dr. Kazimierz Zgórski i dr. Włodzimierz Szczepański. Stacja kolei Tarnowsko-Loluchowskiej (przystanek). Poczta i telegraf w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na mieszkania i wodę przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia **Zarząd.**

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wyseła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład wodoleczniczy

MORSZYN

otwarty od 1. Maja. Stacja pocztowa kolejowa i telegraficzna w miejscu. 1462

Bliższych objaśnień udziela: **Dr. A. Medwey.**

MARIENBAD.

Źródła zawierające sól glauberską, żelazisto ziemno alkaliczne kąpiele z kwasem węglowym, borowinowo-stalowe, parowe i gazowe, oraz gorąco powietrzne. Zakład wodoleczniczy nowo urządzony. Rozsyłka wód mineralnych przez Stift Tepler Brunnen. — Nowa żupa solna. — Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych, Pastylek przez Müllera, Philippa et Comp. — Nowo zbudowana kolumnada. — Elektryczne oświetlenie miasta. **Sezon od 1. Maja do 30. Września.**

Frenkwencja 16.000 osób (wyłączając przejezdnych).

Prospekta i broszury w magistracie w Marienbadzie (Czechy) gratis. 689

LUHI

Mattoniego & WILLE

w Budapeszcie

Nowa wyborna i tania

szczawa alkaliczna

ze zdroju

Elżbiety.

Cena 14 centów za ½ litrową flaszkę. 1460

We Lwowie u Piotra Mikolascha.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1378 **Dyrekcja zakładu.**

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG · 17 MEDAILLEN

· FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE ·

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

1 Kº = 200 TASSEN · Nahrhaft

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Tanie i pożyteczne książki ludowe.

Antoszka. Prawdziwa historja o Szymku . . . 9
Bałucki Michał. Grześ niepiśmienny, powiastka, z obrazkami . . . 15
Błotnicka M. z Soleckich. Krasula, opowiadanie, z obrazkami . . . 15
Brolis. Jurgis Durnialis, powiastka, z obrazkami . . . 15
Brzeziński M. Bajki, nie bajki, z rysunkami F. Kostrzewskiego . . 18
Bujwid Dr. O. O wściekliźnie . . . 8
Chociszewski J. Piosnki, dumki i arje narodowe, część II. . . . 15
— Żywoty świętych Patronów Narodu Polskiego, z 25 obrazkami, *cena zniżona* . . . 30
Dobrski M. Łubin, jego uprawa i pożytek dla gospodarstw włościańskich . . . 6
Duchy czarnego dworu, czyli kamienne serce, z obrazkami . . . 15
Dulęba K. Ratowanie bydlęcia odętego . . . 6
— Tanie, a dobre narzędzia rolnicze, dla włościan . . . 15
Dygas A. Małgorzatka, matusina pieszczotka, z obrazkami . . . 22
— Ucieszne przygody dziada Florka i chłopca Bełdonka, z obr. zk. 22
Grabowski Br. Na służbę Bożą, powieść, z obrazkami . . . 15
Grocholski K. Podręcznik dla pszczelarzy . . . 80
Iskierka. Młyn na pokusie, opowiadanie, z obrazkami . . . 22
Janek z Bielca (J. K. Gregorowicz). Opowiadanie o urwisie Dyrdusiu 15
Kraszewski J. I. Cygańskie dziecko, (skróciła R. M. z powieści „Chata za wsią") . . . 18
— Stara baśń, powieść z dawnych czasów (skróciła F. M. wydanie z 2 rycinami . . . 22
Morzkowska W. M. O rolę, powiastka . . . 8
Olszewski W. Bandoska, obrazek z życia . . . 15
— Maszyny parowe i koleje żelazne, 2gie wydanie . . . 15
— (M. Brzeziński). Podarunek dla młodzieży, książka do czytania z obrazkami wydanie trzecie . . . 60
— Sprawa o wóz, czyli historja o jednym wójcie i jego pisarzu, z obrazkami . . . 15
Orzeszkowa. Chłopski adwokat. (skrócone z powieści „Niziny) . . . 22
— Czarownica, (skrócone z powieści „Dziurdziowie") z obrazkami . . 18
— Romanowa . . . 22
Ospa i jej szczepienie, napisał Dr. A. P. . . . 8
Potocki A. Listy z Brazylji . . . 22
Prus B. Michałko, opowiadanie, z obrazkami . . . 12
— O ojcowiznę, czyli jak sobie jeden chłop z Niemcami poradził (z „Placówki" skróciła F. M.), z obrazkami . . . 30
Przyjaciele nasi i wrogowie wśród ptaków, (z pism K. Wodzickiego i W. Taczanowskiego), wybrał M. B. . . . 30
Różański S. Nauka rachunków dla samouków, 2gie wydanie . . . 30
Schmid Ks. Jajka wielkanocne, powiastka dla dzieci . . . 15
Snopek, książka do czytania dla dzieci wiejskich, z obrazk., przez R. M. 45
Stasiak J. Opowiadanie o Krzysztofie Kolumbie, czyli o tym, kto pierwszy był w Ameryce . . . 18
Waligórska M. Za smyrą, czyli herszt szwarcowników . . . 30
Wicek z Warszawy. 30 morgów, opowiadanie, z obrazkami . . . 15
Zielczak Józef Co robić aby być zdrowym i długo żyć? 2gie wyd. 15
— Co robić, gdy kto zachoruje? 2gie wydanie . . . 8
Zmorski R. Baśń o Sobotniej Górze, z podań szląskich . . . 9

Porto jednej książeczki 3 ct., 2ch lub 3ch 5 ct., 4ch do 6ciu 10 ct. i t. d. Wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości, a większe zamówienia (od 3 zł.) także za pobraniem pocztowem.

Do nabycia w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.